Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 136 Kraków, środa 18 czerwca 1924
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXIII

Cena numeru
15 groszy

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie
3 zł. 50 gr.
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.670

Mowa posła Daszyńskiego o zagranicznej polityce Polski

W sejmowej komisji spraw zagranicznych wygłosił tow. poseł Ignacy Daszyński dłuższą mowę w piątek 13 czerwca. O mowie tej pisze „Robotnik" warszawski z 14 bm.:

„Tow. Daszyński z powodu ciężkiej choroby od dłuższego już czasu nie przemawiał. Toteż wczoraj z wielkiem zaciekawieniem oczekiwano wystąpienia wielkiego mówcy. Okazało się, że niezrównany dar tow. Daszyńskiego nie poniósł żadnego uszczerbku: przemówienie jego, według powszechnej opinji było świetne zarówno treścią, jak i formą. Tow. Daszyński smagał, jak biczem marną politykę i małych ludzi nacjonalistycznej polityki. Dostało się zwłaszcza p. Strońskiemu, który też „kilkakrotnie głośno wyrażał niezadowolenie".

Mowa posła Daszyńskiego opiewa:

MARNA POLITYKA REAKCJI

Rzeczowo biorąc, polityka p. Zamojskiego jest dalszym ciągiem rządów partyjnych reakcji i, niestety, dalszym ciągiem klęsk, zapoczątkowanych przez p. Seydę i Dmowskiego. Daleki jestem od tego, aby marne ogólniki, z których się składało expose p. ministra, traktować szczegółowo. Ale stanowisko czysto negatywne, jakie zajął p. minister wobec doniosłych zmian ostatnich w polityce Zachodu Europy, jest bezpłodne i nic nie mówiące, a służyć ma tylko do uśpienia czujności narodu polskiego i do utrzymania się reakcji polskiej u steru, pomimo, że reakcja na Zachodzie została na głowę pobita. Ale marna jest nadzieja, że takiemi niedomowieniami i pustymi frazesami utrzyma się szczególnego rodzaju rząd szlachetków, którzy jak gdyby wzięli w monopol politykę zagraniczną Polski.

RUGI I MIANOWANIA

Do nieba krzyczącą jest rzeczą kontynuowanie partyjnej polityki w centrali ministerstwa spraw zagranicznych. P. minister ani na jedną linję nie odsunął się od ohydnej polityki partyjnej, która krzywdzi zdolnych współpracowników ministerstwa na rzecz benjaminków narodowej demokracji. Jeżeli dotąd nie udało się wyrzucić wszystkich lewicowców, to tylko dlatego, że już w żaden sposób tego zrobić nie było można. P. Seyda dał p. prof. Kętrzyńskiemu roczny bezpłatny urlop, a p. Zamojski dokonał dzieła, podsuwając p. Prezydentowi Rzeczypospolitej dekret, usuwający ze służby dyrektora departamentu. Na tym punkcie dzieją się skandaliczne wprost rzeczy. Tak naprzykład p. Czarnocki, pracujący z powodzeniem nad zapoznaniem społeczeństwa szwedzkiego z piśmiennictwem polskiem, człowiek, który przeprowadził komunikowanie się uniwersytetów szwedzkich z naszymi, został zredukowany, a sekretarz p. wice-ministra Bertoniego tylko dlatego nie uległ redukcji, ponieważ p. Zamojski przypomniał sobie, że ten młody człowiek wysyłał mu niegdyś jego obrazy do Paryża. Utrzymywanie p. Skirmunta w Anglji i wysłanie p. Chłapowskiego, wielkiego cukrownika z Poznańskiego, na placówkę paryską, uważamy za prowokację zdrowego rozsądku. P. Chłapowski, który na dzień przed wyborami francuskiemi rzuca swój posterunek, aby po kilkutygodniowej pracy odpocząć w swym majątku w Poznańskiem, to właśnie typ tych szlachetków, którzy nie rozumiejąc znaczenia wyborów francuskich, ucickają od nich.

ENDECKIE POJMOWANIE LIGI NARODÓW

Muszę zamiast z p. ministrem w dalszym ciągu przemówienia rozprawić się z jego opiekunami i mistrzami pp. Kozickim i Strońskim. P. Kozicki wygłosił przemówienie, które jest najtańszym frazesem antihumanitarnym. Apelowanie jego do siły zbrojnej, sceptycyzm wobec wysiłków myśli pokojowej na Zachodzie Europy i w Ameryce, odbierają jego przemówieniu wszelkie znaczenie. Gdyby był ministrem, nie mógłby tak przemawiać i musiałby składać nieszczerze ukłony idei rozbrojenia i paktom, gwarantującym pokój. Zato p. Stroński jest mistrzem w wypowiadaniu rzeczy zupełnie nie prawdziwych lub przekręconych, a zarazem jest demoralizującym usypiaczem opinji publicznej wobec grożących Polsce niebezpieczeństw. Powiada on z fałszywą dumą, że reakcja polska jest przyjaciółką Ligi Narodów, bo przecież pp. Paderewski i Dmowski podpisali Traktat Wersalski i pakt o Lidze. Liga jest w znacznej mierze wypływem myśli socjalistycznej, szlachetnego marzenia okrwawionego podczas wojny świata, marzenia o pokoju, o postępowaniu solidarnem wszystkich państw świata, celem zapewnienia tego pokoju. Jakże pojmował typowy narodowy demokrata ową Ligę Narodów? Powołam się na dokument urzędowy. „Akty i dokumenty, dotyczące sprawy granic Polski na konferencję pokojową w Paryżu", który wydał obecny tu p. Kozicki. Otóż p. Dmowski z myśli wyzwoleńczej zrobił myśl zaboru. Opisując ową Ligę Narodów, powiada, że „będą terytorja, które będą administrowane z ramienia Ligi Narodów przez mocarstwa, do tego upełnomocnione", a dalej: „W komentarzu powiedziano, że tak samo mogą być administrowane i prowincje rozpadniętego państwa rosyjskiego. Jest tedy rzeczą zupełnie możliwą, że państwo rosyjskie będzie ograniczone do Wielkorosji, że natomiast cały szereg krajów dostanie się pod kuratelę rozmaitych wielkich mocarstw. Jest możliwe, że Kaukaz weźmie jedno mocarstwo, Krym — drugie, nadbałtyckie prowincje — trzecie i w takim razie i my byśmy mogli wystąpić z propozycją wzięcia na siebie kurateli i zarządu temi prowincjami, które należały do dawnej Rzeczypospolitej. To byłoby bardzo ważne, bo rozciągnęłoby nasze wpływy, naszą władzę na cały obszaziem, należących do dawnej Rzeczypospolitej i nie psułoby naszej wewnętrznej konstrukcji, nie wprowadzałoby do nas przedstawicieli ziem, w których wpływ nasz jest bardzo słaby". Tak pojmował p. Dmowski Ligę Narodów. A p. Stroński zupełnie nieszczerze udaje przyjaźń dla Ligi. Pokażę Panom charakterystyczny w tym względzie obrazek: Gdy generalny sekretarz Ligi, p. Drummond, angielski katolik, przyjechał do Warszawy, przywitała go część prasy reakcyjnej, jako „przedstawiciela anonimowego mocarstwa", poprostu żyda Drummonda. Zresztą sam p. Stroński w marcu 1923 r. na komisji mówił: „Będziemy musieli żądać zniesienia delegacji przy Lidze". Albo taki kwiatek z ostatnich tygodni: Dnia 14 marca delegat p. Koźmiński oświadcza na Radzie Ligi, że Polska uważa za swój obowiązek moralny niestwarzania faktów dokonanych, dotyczących losu Niemców, których przynależność państwowa nie została jeszcze wyjaśniona, lub którzy protestują przeciw odmowie nadania im obywatelstwa polskiego. Tymczasem polskie władze nie zaprzestały likwidować dóbr tych Niemców, o czem wiadomość doszła już do Ligi Narodów i do innych rządów.

SPRAWA WILNA I GÓRNEGO ŚLĄSKA. SKIRMUNT, PADEREWSKI, STROŃSKI...

P. Stroński myli się zupełnie, mówiąc, że do połowy roku 1920 nie było z Litwą sporu o Wilno. Wszak w Paryżu, jeszcze w roku 1919 imieniem Litwy niejaki Gabryś, a później p. Waldemaras, najzajadlej protestowali przeciwko oddaniu Wileńszczyzny Polsce. Wileńszczyznę dla Polski zdobył i utrzymał do końca komendant Piłsudski. Paderewski zaś, który gratulował Piłsudskiemu zdobycia Wilna, później sprawę zaprzepaścił.

4-go września wniósł książę Sapieha sprawę Wilna do Ligi. W Paryżu byli członkowie pp. Paderewski, Zamoyski i Wielowieyski. Doprowadzili do tego, że dnia 19 września Rada Ligi uchwaliła, że Polska ma się zrzec na rzecz Litwy Grodna, Suwalszczyzny i Wileńszczyzny. Kiedy 20 września ogłoszono tę uchwałę, Paderewski wymienił słynne uściski z p. Waldemarasem, a, bojąc się, że Piłsudski nie ugnie się przed podobną uchwałą, telegrafował dnia 3 października: „Zajęcie Wilna byłoby dla nas katastrofą, stracilibyśmy Śląsk i Gdańsk. Gdyby był zamiar pochodu na Wilno, nie mógłbym pozostać i bronić sprawy Wilna na tutejszym gruncie". Publicznie zaś umywał ręce od „awantury" Piłsudskiego; ale dnia 9 października Żeligowski zabrał Wilno, a Paderewski zaczął przygotowywać nową klęskę, znaną Szanownym Panom konwencję gdańską.

Kiedy na 20 października 1920 r. zwołano posiedzenie Rady Ligi do Brukseli, p. Paderewski kładzie się 24. X. do łóżka, wysyła p. Aszkenazego — dotąd odsuwanego — do Brukseli. P. Waldemaras domaga się blokady gospodarczej Polski, a Liga żąda ustąpienia Żeligowskiego. 12. X. staje rozejm w Rydze, a p. Aszkenazy proponuje unieważnienie uchwały z 19 września i plebiscyt. Liga to uchwala. Pomimo szalonych protestów litewskich w marcu 1921, plebiscyt dochodzi w styczniu 1922, według wniosku socjalistów polskich, do skutku, jako wybory do Sejmu wileńskiego. Wówczas to w Warszawie byliśmy świadkami ohydnej hecy z biednymi wybrańcami Wileńszczyzny. Ks. Lutosławski i p. Skulski szczuli ich przez całą noc, aby tylko nie dokonać złączenia Wileńszczyzny z Polską na podstawie umowy.

W lutym 1923 r. Rada Ligi podzieliła strefę neutralną między Polską a Litwą, co umożliwiło 14 marca zatwierdzenie granic Polski przez Radę Ambasadorów. Kiedy w kwietniu 1923 r. Galwanauskas zaczął protestować przeciwko tej uchwale wówczas p. Hymans powiedział pamiętne słowa; „Sprawa Wilna należy do historji". Ów p. Hymans, o którym p. Stroński mówił niestworzone rzeczy, jako o wrogu Polski, konspirującym z p. Aszkenazym przeciw Polsce. Potrzeba było dopiero p. Skirmunta, ażeby dopuścić we wrześniu 1923 r. do postawienia na nowo przez Litwinów sprawy Wileńszczyzny na porządku dziennym Ligi. I potrzeba typowego usypiacza opinji polskiej, p. Strońskiego aby lekceważyć ten fakt. Państwo, o którego granicach publicznie się ciągle a ciągle dyskutuje, traci swoją powagę i naprożno p. Stroński uspokaja opinję publiczną dla ratowania Skirmunta. Tej samej metody trzyma się p. Stroński wobec Litwy i Rosji, o czem jeszcze będę mówił. P. Stroński rzucił pytanie, co też takiego zrobił p. Aszkenazy. Kiedy szło o Górny Śląsk, rząd polski chciał oddać sprawę p. Zamoyskiemu, a gdy ten ze strachu odmówił, musiał się jej podjąć p. Aszkenazy. Wówczas to powiodło się delegatowi Polski uzyskać pomoc szlachetnego przyjaciela Polski, p. Alberta Thomas, który postawił i obronił zasadę, że nie własność kapitalistów niemieckich, ale liczba robotników polskich na Górnym Śląsku ma decydować o przynależności państwowej kraju. Nie odmówił pomocy sędziwy p. Bourgeois i p. Balfour i w ten sposób przyszła do skutku uchwała Rady Ligi. Naprożnoby jednak p. Aszkenazy liczył kiedykolwiek na wdzięczność reakcji polskiej. W jej oczach ten znakomity, a dla niej niebezpiecznny uczony, jest tylko żydem i masonem.

OBROŃCA P. SKIRMUNTA

Niezmiernie wykrętne są uwagi p. Strońskiego, zarzucające demokracji polskiej, że chce odosobnić Litwę. P. Stroński kryje klęskę ministra Zamoyskiego, który przy pomocy p. Skirmunta przegrał w zupełności sprawę Kłajpedy. P. Skirmunt nie uznał za stosowne zjawić się na dwóch pierwszych posiedzeniach Rady. Kiedy zaś przyszedł na trzecie popołudniu dnia 17 grudnia 1923 r. oświadczył dosłownie, że „nie zrobił użytku z praw, które mu

daje art. 4 paktu (dlaczego?) i nie wziął udziału w dwóch pierwszych dyskusjach Rady, albowiem uważał, że spór między rządem litewskim a Konferencją Ambasadorów nie obchodzi go (ne le regardait pas)“. Tak wygląda reprezentacja Polski na Radzie Ligi, wedle p. Strońskiego znakomity, bo „nie bijący pięścią w stół“, lecz w perwersyjnej bezczynności zaprzepaszczający jedną po drugiej sprawy Polski. W każdem cywilizowanem państwie p. Skirmunt zostałby odwołany w ciągu 24 godzin. P. Stroński zarzuca lewicy, że chce odosobnić Litwę, tymczasem lewica protestuje przeciwko odosobnieniu Polski. To samo czyni wobec sowietów, chwaląc reakcję polską, że ta chce pokoju z Sowietami, podczas kiedy demokracja polska rzekomo chce z nimi wojny.

DLA P. STROŃSKIEGO NIEMA ZMIAN

P. Stroński uspokaja nas słowami: W„ polityce zewnętrznej wielkich zmian oczekiwać nie można“. Mówi to ze względu na zmiany olbrzymiej miary w Anglji i Francji. Śmiesznym frazesem, jakoby Mac Donald był nacjonalistą, podobnym do niego, a we Francji nic się właściwie nie zmieniło, tylko pewna ilość „radykalnych rzodkiewek“ się zwiększyła, uspokaja opinję polską, żeby nie myślała przystosowywać się do tego, co się dzieje w Europie. Tak samo uspokajano Polaków w XVIII stuleciu, aby się światem zewnętrznym nie interesowali i z nim się nie liczyli, aż przyszły rozbiory.

DELIKATNY JĘZYK

Ale podziw mój staje się niebosiężny, kiedy słyszę przygany p. Strońskiego przeciw p. koledze Dąbskiemu za „nowy język“ rzekomo niedelikatny wobec ministra. Jakto, panie Stroński? Pan, w którego piśmie pracuje osławiony Nowaczyński, pan, który miałeś odwagę pisać artykuły o „zaporze“ i „zawadzie“ w osobie I Prezydenta Polski, pan, któryś pisał: „Ciszej nad tą trumną“... pan, któryś wywoływał męczarnię dusz szlachetnych w Polsce swoim niesłychanym językiem, któryś nie szczędził najohydniejszych inwektyw przeciw Naczelnikowi Państwa, któryś pisał artykuły, za które pana czynnie znieważano — nie pochwalam tego — pan mówisz o delikatności wyrażeń wobec ministra?

A co znaczą słowa p. Strońskiego o „dossiers (aktach, dotyczących) polityków polskich na Quai d'Orsay? Czy p. Stroński nie wie, że owe „dossiers“ były zbierane nieraz przez różne ciemne agencje i przez szpiegów zapłaconych. Czy zgadza się to z godnością narodową powoływać się na takie „dossiers“? Lepiejby o tem nie mówić.

ACH, I PADEREWSKI BYŁ FEDERALISTA

Albo co znaczą ogólniki p. Strońskiego o tem, że „federaliści“ zepsuli całą politykę „centralistyczną“ narodowej demokracji? Cóż to czytamy w książce p. Stanisława Kozickiego: „Sprawa granic Polski“: „P. Paderewski był zwolennikiem programu federacji. Pragnął utworzenia Państwa Litewskiego i Ukraińskiego i złączenia ich węzłami federacji z Polską“ (str. 119). P. Stroński jest grubo niewdzięczny wobec twórcy pisma „Rzeczpospolita“ i wobec człowieka, który dawał spore pieniądze na to, żeby p. Stroński mógł pisać.

P. STROŃSKI JAKO HERALDYK

Najsławniejszy jednak jest t. zw. argument „familijny“ p. Strońskiego dla podniesienia chwały skromnego p. Zamoyskiego. Oto przodek p. Maurycego — hetman Jan Zamoyski zwycięża w 1587 r. Austrjaków pod Byczyną. Argumenty takie, moi panowie, przeradzają się w jawną śmieszność, bo musicie panowie wiedzieć, że ani kropla w żyłach p. Maurycego Zamoyskiego nie pochodzi od słynnego hetmana Jana Zamoyskiego. P. Maurycy pochodzi bowiem z bocznej linji, która dopiero w XVII stuleciu doszła do posiadania Zamościa. Do czego doprowadziłyby porównania słynnego hetmana z innymi Zamoyskimi, bardzo bliskimi p. Maurycego. Oto hetman odrzuca ofiarowany mu przez Habsburgów tytuł Księcia Państwa Rzymskiego, a p. Stanisław Zamoyski przyjmuje od tychże Habsburgów tytuł hrabiego i tajnego radcy. Kiedy ów Stanisław Zamoyski, senator Królestwa Polskiego, ucieka w r. 1830 do Rosji, Senat skreśla go z listy swoich członków, poczem Stanisław Zamoyski dostaje hrabstwo rosyjskie i godność tajnego radcy z rąk Mikołaja I. Cóż z tych argumentów familijnych zostaje? Na jakie licho p. Stroński podobne argumenty przytaczał?

I U NAS ZWYCIĘŻY DEMOKRACJA

Stwierdzam, że polityka naszej reakcji jest polityką szkodliwą dla Państwa, jest zaprzeczeniem demokracji polskiej, i jestem o to spokojny, że polityka ta długo utrzymać się nie zdoła, a demokracja polska przy wyborach odniesie takie same zwycięstwo, jak jej siostrzyce we Francji, Anglji, Danji.

BEZPŁODNA POLITYKA P. WASYŃCZUKA

Kilka słów jeszcze chciałbym powiedzieć na temat p. kolegi Wasyńczuka. P. Wasyńczuk nazywa wszystkie stronnictwa polskie nacjonalistycznemi i staje w negacji do wszystkich Polaków. Nie chce, — jak sam powiada — rewolucji, domagą się tylko plebiscytu. Otóż twierdzę, że p. Wasyńczuk źle służy swemu narodowi, wpajając weń przekonanie, że Liga nardów popierać zechce rozpasany nacjonalizm, nie chcący nic słyszeć o porozumieniu. Mam sympatję dla biednej ludności ukraińskiej, dręczonej i brutalizowanej przez organa administracji, ale uważam plebiscyt, jak go proponuje p. Wasyńczuk, za sposobność tylko do nastraszniejszych walk. Polityka, którą prowadzi p. Wasyńczuk wobec demokracji polskiej, musi pozostać bezpłodna. Bo proszę mi np. wytłomaczyć, dlaczego Ukraińcy nie chcieli podpisać naszego wniosku o założeniu Uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie? Nienawiść narodowa da się zrozumieć, ale nie może stać się podstawą twórczej pracy dla żadnego narodu. A jeżeli p. Wasyńczuk twierdzi, że w Bolszewji jest lepiej, to ja odpowiem, że nie wiem, kogoby z panów w tym bolszewickim raju wpierw powieszono... Wszak to socjalni demokraci i socjalni rewolucjoniści rosyjscy konają na wygnaniu w północnych strefach Rosji. Wszak walka z nimi jest dowodem ciągłego strachu bolszewików przed prawem klas pracujących i narodów uciskanych.

Zamordowanie posła Matteottiego

Faszyzm włoski „pracuje“ temisamemi metodami, co biały teror na Węgrzech. Gdy w r. 1920 Horthyści pochwycili władzę na Węgrzech, zaczęli robić „porządek“ wśród rzeczywistych i urojonych zwolenników Beli Kuna. Trzy nazwiska uzyskały wówczas smutną sławę: Hejas, Pronay, Ostenburg. Ilu ludzi oni i ich bandy zamordowali, nigdy nie zostanie ujawnione, gdyż wszystkie rządy węgierskie kryją tych „patrjotów“. Jeżeli już czasem, szczególnie pod naporem opinji zagranicznej, postawiono jakiegoś podrzędniejszego mordercę przed sądem, to z reguły albo go uwalniano w uznaniu jego „patrjotycznych motywów“, albo skazywano na drobną karę.

Głośne było w r. 1920 zamordowanie dwóch redaktorów socjalistycznego organu „Nepszava“. Zrobiono z nimi tosamo co teraz z Matteottim: porwano na ulicy, uwieziono w samochodzie i zamordowano a zwłoki wrzucono do Dunaju. Cały Budapeszt palcami pokazywał na morderców; rząd zapewniał w parlamencie, że mordercy nie ujdą kary, ale ani włos nie spadł im z głowy. Podobnie działo się w ubiegłym roku, gdy w Budapeszcie i na prowincji było kilka zamachów bombowych, których sprawców ustalono w szeregach „budzących się Węgrów“. Sprawców wprawdzie aresztowano, ale potem wypuszczono ich i nawet procesu im nie wytoczono.

Tesame metody stosują faszyści, wobec socjalistów. Od masowego mordowania i podpalania domów robotniczych i redakcyj pism socjalistycznych przeszli do mordów indywidualnych. Poseł socjalistyczny, który wykrywa nadużycia i ogłasza je z trybuny parlamentarnej, zostaje w biały dzień na ludnej ulicy porwany, uwieziony i w bestjalski sposób zamordowany. Niech Mussolini jak chce wypiera się, nie zmieni to faktu, że on wyhodował ten nastrój wśród faszystów, że nie może czy nie chce zmienić metody gwałtów, będąc już u władzy, które stosował, gdy władzę zdobywał sztyletem, rewolwerem i żagwią. Jego zaufani, wybitni członkowie jego gwardji byli bezpośrednimi sprawcami morderstwa i żadne zapewnienia, że sprawiedliwości stało się zadość, nie usuną jego odpowiedzialności i nie usprawiedliwią go w oczach kulturalnego świata.

Najlepszym dowodem nieszczerości, z jaką rząd faszystów w tej sprawie postępuje, jest ogłoszone przez policję — pod słowem honoru jej dyrektora — zapewnienie, że ciała Matteottiego dotąd nie znaleziono! Pisma rzymskie, podając to niesłychane oświadczenie policji, przypuszczają, że zwłoki zostały potajemnie pochowane, aby skonstruować teorję: gdzie niema trupa, tam niema mordercy. Być może, że rozchodzi się o rywalizację między policją a sądem, który — jak we Włoszech mówią — nie jest w tak ścisłych z faszystami stosunkach jak policja.

Pierwszym skutkiem tej zbrodni jest ustąpienie dwóch podsekretarzy stanu Finziego i Rossiego z ministerstwa spraw wewnętrznych. Dwaj ci wybitni przywódcy faszystów byli właściwymi szefami administracji państwowej, gdyż Mussolini zajmował się przeważnie polityką zagraniczną. Na tych podsekretarzy padło podejrzenie, że wiedzieli o zamachu, gdyż aresztowany jego sprawca Dumini był ich najserdeczniejszym przyjacielem. Ten Dumini odgrywa wśród faszystów wielką rolę. On był sprawcą napadu na dom byłego premjera Nittiego; on urządził napad na Forniego za to, że porzucił faszystów; on urządził napad i pobicie posła socjalistycznego Amendoli. Mimo to Dumini wcale nie był pociągany do odpowiedzialności; przeciwnie — był codziennym gościem w ministerstwie i w parlamencie, przechwalał się swymi wpływami a żadna władza nie śmiała go tknąć, mimo że wiedziano o jego zbrodniach.

* * *

GROŹBY FASZYSTÓW

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Tagblatt“ donosi: Uwięziony faszysta Dumini grozi rewelacjami, jeżeli go władze bezpieczeństwa nie wypuszczą na wolność.

POSZUKIWANIA ZA ZWŁOKAMI

Rzym (PAT). Poszukiwania nad jeziorem Vico oraz przeszukanie wód tego jeziora **nie doprowadziły do odnalezienia zwłok posła Matteottiego.** Nad brzegiem jeziora przeszukano wszystkie chaty rybackie. Pasterze zeznają, że widzieli nad brzegami jeziora automobil. Aresztowani w dalszym ciągu wypierają się winy. Poszukiwania są prowadzone także w Monte Rotondo, gdzie również widziano dwa podejrzane automobile. Fillipelego aresztowano w pociągu zdążającym do Florencji, który dogonił automobil policyjny. Pisma donoszą też że Fillipeli miał uciec. „Messagero“ donosi, że także szereg finansistów z Banca Commerziale został uwięziony. Pismo przypomina, że za inicjatywą sekretarza stanu Finziego finansiści z Banca Commerziale przystąpili jako udziałowcy wydawnictwa „Corriere d'Italia“.

DALSZE ARESZTOWANIA

Berlin (PAT). „Montagspost“ donosi z Rzymu, że w związku ze sprawą zamordowania socjalistycznego posła Matteottiego aresztowany został dyrektor „Corriere d'Italia“. Pod silną eskortą odstawiono go do sędziego śledczego, a w mieszkaniu jego przeprowadzono rewizję.

STARCIA

Rzym (AW). W związku z zamordowaniem Matteottiego przyszło w wielu miastach włoskich do zajść i bójek między faszystami a socjalistami. Zajścia te miały miejsce przedewszystkiem w Rzymie, Neapolu i Medjolanie.

—ooo—

Po generalnej dyskusji budżetowej

W piątek zakończył Sejm generalną dyskusję nad budżetem na rok 1924. W dyskusji tej — poza mowami referenta i ministra skarbu-premjera — o właściwym budżecie mówiono mało; był to wedle zwyczajów parlamentarnych generalny porachunek polityczny z rządem, wyliczanie rekryminacji i podawanie recept naprawy. Cała ta dyskusja miała nader charakterystyczne piętno: żaden z przedstawicieli stronnictw nie wypowiedział się jasno za rządem, ale też żaden nie podniósł potrzeby ustąpienia rządu. Były skargi i to nawet bardzo poważne na poszczególnych ministrów, w szczególności spr. zagranicznych, wewnętrznych, sprawiedliwości i oświaty, którzy już dawno dojrzeli do upadku i niezawodnie ustąpią, gdy — się znajdą odpowiedni następcy.

Uderzającem jest, że głównym tonem przemówień była jasno postawiona granica między Grabskim — ministrem skarbu a Grabskim — premjerem. Podczas gdy pierwszego traktowano łagodnie ze zrozumiałych powodów, ileże nikt nie chciał narazić się na zarzut przeszkadzania dziełu sanacji, o tyle drugiemu nie skąpiono zarzutów, zupełnie uzasadnionych. Wiadomo, że p. Grabski tylko przypadkowo znalazł się na stanowisku premjera, gdy po rozbiciu się misji Thugutta nie można było znaleźć odpowiedniego kandydata dla zlikwidowania smutnego spadku po rządzie chjeno-Piasta. P. Grabski wysunięty i zamianowany został przez prezydenta Rzeczypospolitej jako jego kandydat i mąż zaufania, co prawica przyjęła i uważa dotąd za doskonały pomysł. Dla prawicy — jak otwarcie pisze „Kurjer Poznański" — rząd p. Grabskiego jest „rządem p. prezydenta" — tego prezydenta, którego ona nie wybrała i który — podobnie jak w odniesieniu do śp. Narutowicza — wyszedł głosami także mniejszości narodowych.

P. Grabski, zostawszy w grudniu ubiegłego roku prezydentem ministrów, dowiódł poraz drugi, że jak w r. 1920 nie potrafił opanować sytuacji ogólno-państwowej i doprowadził do krachu w Spa, tak w r. 1924 pozostawił nawę państwową własnemu losowi, poświęcając całą uwagę swej specjalności; sprawom skarbowym. Inne resorty, czując brak jednolitości w kierownictwie, uniezależniły się od premjera tak, że każdy minister przestał się uważać za członka wspólnego ciała: Rady ministrów, lecz rządził na własną rękę, zadowalając się pojawieniem się raz na tydzień na wspólnem posiedzeniu.

Najjaskrawiej uwidoczniła się ta nie na miejscu samodzielność w dwóch resortach: spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Aktualna jest szczególnie działalność tego drugiego ministerstwa, które pos. tow. Barlicki w swem przemówieniu scharakteryzował w następujących słowach:

> „Ministerstwo sprawiedliwości niemal że na całym obszarze Rzeczypospolitej uprawia partyjną sprawiedliwość i ma dla wszelkich zdarzeń podwójną miarę, co widać niemal w każdym procesie prasowym: inaczej będzie sądzony redaktor „Gazety Warszawskiej", inaczej redaktor „Kurjera Porannego", inaczej redakor „Robotnika", co widać w procesie tego rodzaju, jak rozgłośna sprawa Engla. Jeżeli dodać, że np. zupełnie inną miarę stosuje się do organizowanego przez długie miesiące spisku PPS jeśli zważycie, że wszyscy członkowie tej organizacji są dziś na wolnej stopie i z wolnej stopy odpowiadają, a proces krakowski, który był skutkiem zbrodniczych zarządzeń b. min. spraw wewnętrznych aranżowany jest ze szczególną starannością — to zrozumiecie, że w naszej Polsce demokratycznej hula sobie na dobre reakcja".

Taka jest w istocie sytuacja, wytworzona skutkiem zapatrzenia się p. Grabskiego w jeden punkt, wskutek czego innych wzrokiem nie ogarnia. Nic dziwnego, że w tym też kierunku szły wszystkie żale i naturalną jest rzeczą, że w tym kierunku żąda się zmiany. P. Grabski udaje naiwnego, jeżeli sdzi, że lewicy chodzi o wywołanie przesilenia, którego ofiarą padłby jako minister skarbu. Tego lewica nie chce, gdyż zdaniem jej taki krok byłby zwolnieniem p. Grabkiego z odpowiedzialności za dzieło, które rozpoczął, a które jeszcze dalekie jest od zakończenia. Owszem, lewica, odmawiając p. Grabskiemu kwalifikacji na premjera, chce mu przez uchwalenie — naturalnie nie w żądanych przez niego rozmiarach — pełnomocnictw dać możność zakończenia dzieła sanacyjnego w tym kierunku, aby po sanacji finansów państwa zabrał się do skutecznej sanacji przesilenia gospodarczego, wywołanego zbyt pospieszną i zbyt jednostronną akcją walutowo-bankową.

To też „rząd p. prezydenta" musiał w ciągu dyskusji generalnej wysłuchać całą litanję skarg i musi ponosić konsekwencje tego stanowiska, które mu wskazała prawica. U nas, jak z przemówień wynika, niema miejsca na rządy osobiste; u nas, gdy chodzi o metody i sposoby rządzenia, wszystko, co ma choć niebliskie stosunki z demokracją, kieruje swe żale w kierunku rządu państwa, rządu wprawdzie nie parlamentarnego, ale także nie osobistego. Taki rząd z chwilą, gdy występuje z tak daleko sięgającemi żądaniami natury politycznej, jakiem jest oddanie mu władzy dyskrecjonalnej we wszystkich prawie dziedzinach w formie pełnomocnictw, musi być przygotowany na to, że z tem większą skrupulatnością i nieufnością będą demokraci na jego czyny spoglądać, im bardziej Głąbińscy i Strońscy głaszczą go pod włos, im bardziej robią wytyki słowami, a popierają go czynami.

Wszystkim tym zarzutom i zastrzeżeniom daje wyraz odczytana przez pos. Barlickiego uchwała Związku posłów PPS, która powiada:

> „Związek posłów PPS oświadcza się przeciw udzieleniu nowych pełnomocnictw, wymaganych przez rząd p. Grabskiego. Pełnomocnictwa te nie są wcale usprawiedliwione względami na sanację skarbu, ani nagłością spraw nimi objętych. Pod pozorem sanacji skarbu zdążają one do utrwalenia systemu rządzenia, wyłączającego Sejm od odpowiedzialności bezpośredniej i od kontroli władzy wykonawczej. Pod pozorem oszczędności zmierzają do usunięcia władzy ustawodawczej Sejmu w rozlicznych dziedzinach administracji państwowej. Pozbawiając Sejm jego uprawnień ustawodawczych, stanowiących jego istotę, stanowią one akt wręcz wymierzony przeciw parlamentaryzmowi".

Posłowie PPS jeszcze w inny sposób dali wyraz swemu niezadowoleniu z obecnych stosunków, — szczególnie w związku ze znanemi wystąpieniami prezydenta Rzeczypospolitej, za które rząd jest odpowiedzialny. W dyskusji szczegółowej nad I. działem budżetu, obejmującym budżet prezydenta państwa, postawił wedle wzorów angielskich wniosek, aby z budżetu tego skreślić 1 złoty. Rzecz jasna, że był to wniosek demonstracyjny, który miał na celu danie wyrazu niezadowolenia z dotychczas tolerowanego antykonstytucyjnego stanu rzeczy, jaki powstał na skutek mów, wygłoszonych przez prezydenta Rzeczypospolitej. Wniosek odrzucony został głosami chjeno-Piasta przy asystencji NPR, uzyskując poparcie całej lewicy i mniejszości narodowych, a więc — powtarzamy — tych, które obecnego prezydenta wybrały.

Cały przebieg dyskusji był jednym wyrazem niezadowolenia i powinien być dla p. Grabskiego przestrogą, że na dotychczasowej drodze niedługo się utrzyma, że przeciw całej lewicy rządzić długo nie będzie mógł. Już fakt uchylenia się wszystkich posłów od objęcia referatu z projektu o pełnomocnictwach jest wyraźną wskazówką, że nawet te stronnictwa, które dla celów konkurencyjno-politycznych popierają p. Grabskiego, zakreślają temu poparciu pewne granice. P. Grabski, jak się zdaje, zbytnio przecena swoją pozycję zbawcy skarbu, jeżeli sądzi, że wystarczy mu czegoś zażądać, aby Sejm posłusznie żądanie to aportował. Premjer dotąd nie oświadczył nawet, które punkty swych żądań uważa za nietykalne, a co do których pozwala z sobą pogadać. Zbytnia ufność w ferje letnie może też okazać się zwodniczą.

Najsilniejszą stroną każdego rządu, nie będąc ego wyrazicielem większości ciała ustawodawczego, jest jego zdolność pertraktowania. Zjednywanie sobie większości od wypadku do wypadku jest klasyfikacją na mistrza w sztuce rządzenia. P. Grabski widocznie niema ambicji do zdobycia tej kwalifikacji; woli on czekać, co najbliższe dni przyniosą na skutek interwencji — jego zaufanych prezydjalistów. Zobaczymy więc, co najbliższe dni przyniosą.

Nowy prezydent Francji

Gaston Doumergue

Wybrany w piątek prezydentem republiki francuskiej Gaston Doumergue urodził się w r. 1863 w południowej Francji. Poświęcił się zawodowi prawniczemu i przez kilka lat był prokuratorem w koloniach, gdzie stał się jednym z fachowców w dziedzinie kolonialnej. Po powrocie do ojczyzny wybrany został w r. 1893, a więc mając dopiero 30 lat, do parlamentu, gdzie szybko zrobił karjerę. Już w gabinecie Cambesa„ który przeprowadził rozdział kościoła od państwa, był ministrem kolonji, następnie w różnych gabinetach Sarriena, Brianda, Clemenceaua był ministrem handlu. W r. 1913 poraz pierwszy został szefem rządu, z którego ustąpił po wybuchu wojny. Od kilku już lat zasiadał w senacie.

Gdy w r. 1917 powstał wielki gabinet koalicyjny, Doumergue został jego członkiem, wkrótce jednak wystąpił, nie mogąc pogodzić się z dyktaturą Clemenceaua. Od r. 1921 był prezydentem senatu.

Doumergue należy do lewicy republikańskiej i zawsze odznaczał się stałością przekonań. Słynne są jego słowa, że dla niego Francja i republika to jedno. Mimo to obecnie dał się użyć jako narzędzie do rozdwojenia w stronnictwach lewicowych. Ogólne jest mniemanie, że sprawcą tego rozdwojenia jest Briand, który liczył na to, że jeżeli Herriot nie zechce z rąk Doumergua przyjąć misji utworzenia gabinetu, to on sam misję tę otrzyma. Jak wiadomo, Briand się zawiódł, gdyż Herriot gabinet utworzył.

Większą swą rolę zawdzięcza Doumergue następującym okolicznościom: po pierwsze senat bez względu na różnicę przekonań zawsze głosuje na swego prezydenta, po drugie prawica t. j. zwolennicy Milleranda i Poincarego chciała zemścić się za swój upadek i poparła swymi głosami kontrkandydata Painlevego; po trzecie Doumergue wyprowadził lewicę w pole w ten sposób, że publicznie ogłosił wezwanie do swych przyjaciół, aby na niego nie głosowali, po cichu zaś dawał do zrozumienia, że ewentualny wybór przyjmie.

Lewica, nie chcąc dopuścić, aby prawica swymi głosami przeważyła szalę, chciała wyrzec się swego kandydata Painlevego pod warunkiem, że i Doumergue swą kandydaturę cofnie. W tym wypadku miała być wysunięta neutralna kandydatura Pamsa, który już w r. 1913 był kontrkandydatem Poincarego. Kombinacja ta rozbiła się jednak o opór Doumergua.

Prawica myli się jednak, sądząc, że udało się jej spowodować rozdwojenie w łonie lewicy. Dopóki zjednoczeni socjaliści, nie biorąc udziału w rządzie, popierać będą rząd Herriota, prawica skazaną będzie na rolę mniejszości. Otrzyma ona wprawdzie znakomitego przywódcę w osobie Milleranda, dla którego rychło wystara się o mandat, ale frontu lewicowego nie złamie i na powtórzenie się czasów bloku narodowego niema co liczyć. Prezydent Doumergue będzie prezydentem wedle konstytucji t. j. nie będzie brał czynnego udziału w polityce, którą będzie robił rząd Herriota.

* * *

GABINET HERRIOTA

Paryż (PAT). Gabinet Herriota został ukonstytuowany w następującym składzie: Herriot prezydentem gabinetu i sprawy zagraniczne; Renoult sprawiedliwość; Chautemps sprawy wewnętrzne; generał Nollet minister wojny; Dumesnil marynarka; Clementel finanse; Francois Albert oświata; Raynaldy handel; Queille rolnictwo; Daladier kolonje; Justin Godard, praca; Dalbiez okolice oswobodzone; Lapierre emerytury. Ustanowiono cztery podsekretarjaty stanu, a mianowicie poczt, który objął Pierre Robert, marynarki handlowej, który objął Mayer, rolnictwa Loraine Eynac i nauk technicznych More Giaterri. W skład nowego gabinetu wchodzi 4 senatorów, 13 deputowanych i niebędący członkiem parlamentu generał Nollet. Czterej senatorzy należą do lewicy demokratycznej (radykalnej i radykalno-socjalistycznej). Co do deputowanych, to [illegible] rozkładają się w następujący sposób: 2 lewica radykalna, 8 radykali i radykali-socjaliści, 3 republikanie-socjaliści.

PRASA O NOWYM RZĄDZIE

Paryż (PAT). Prasa lewicowa wita z radością dojście do skutku gabinetu Herriota. Prasa prawicowa oświadcza, że nie należy zajmować stronniczego stanowiska, lecz czekać na czyny nowego gabinetu. Cała prasa wyraża zadowolenie z powodu zamianowania generała Nolleta ministrem wojny.

NIEMCY ZA POJEDNANIEM Z FRANCJĄ

Karlsruhe (PAT). Na odbywającej się tutaj konferencji stronnictwa ludowego wygłosił minister spr. zagran. Stresenann mowę, w której o nowym rządzie francuskim wyraził się, jak następuje: Nie mamy żadnych złudzeń ani też żadnych uprzedzeń. Żądaniem naszem jest wynalezienie linji po-

stępowania, gwarantującej współżycie Francji i Niemiec, stojących wobec tychsamych zagadnień finansowych i gospodarczych. Zdaniem Stresemanna jedno jest tylko wyjście dla Niemiec z dzisiejszej ciężkiej sytuacji, a mianowicie porozumienie na podstawie gospodarczej.

„VORWAERTS" O GENERALE NOLLECIE

Berlin (PAT). „Vorwaerts" pisze, że nominacja gen. Nolleta na stanowisko ministra wojny nastąpiła nietylko ze względu na jego poglądy republikańskie i demokratyczne, lecz także i przez wzgląd na jego przekonania pacyfistyczne. Gen. Nollet, zdaniem „Vorwaertsu", jednocześnie z rozbrojeniem Niemiec zapoczątkuje i rozbrojenie Francji.

HERRIOT ZA POLITYKA POJEDNAWCZA WOBEC NIEMIEC

Paryż (PAT). Mianowanie ministrem wojny generała Nolleta, jednego z najlepszych znawców sytuacji panującej w Niemczech, wskazuje na to, że sprawa bezpieczeństwą Francji jest przedmiotem trosk Herriota. Lewica zdecydowana jest starać się o znalezienie podstawy dla porozumienia z demokratycznymi elementami Rzeszy bez czynienia jednakże jakichkolwiek koncesyj, któreby mogły naruszyć prawa Francji lub osłabić jej bezpieczeństwo. Herriot oświadczył przedstawicielowi „Le Matin", że w stosunku do Niemiec będzie prowadził politykę pojednawczą i podejmie wszelkie wysiłki w celu poparcia młodej demokracji niemieckiej, będzie jednakże srogim i nielitościwym dla reakcji i nacjonalizmu niemieckiego.

BEZSTRONNY DOUMERGUE

Paryż (PAT). Prezydent republiki Doumergue, przemawiając na bankiecie, ponownie podkreślił swą wolę odegrania roli arbitra bezstronnego w stosunku do wszystkich stronnictw.

Poseł Kazimierz Czapiński

Kongres szwedzkiej socjalnej demokracji

III.

Manifest wyborczy. — Polityka zagraniczna. — Szwecja a Finlandja. — Organizacja kobiet. — Praca oświatowa. — Archiwum. — U burmistrza Lindhagena. — Głosy o Polsce

Stockholm, 10 czerwca.

Dziś już mamy piąty dzień rozpraw kongresowych. Towarzyszom szwedzkim się nie spieszy: kwestji bolących niema, rozdźwięków w partji nie widać. Sytuacja w kraju pomyślna — waluta znakomita (za dolara 3'80 szwedzkich koron, podczas gdy niemieckich złotych marek przypada za dolara 4'10, a polskich złotych 5'20), zaś bezrobocia prawie niema.

— Obecnie — powiada t. Hagman z Zarządu partji, — mamy zaledwie około 15.000 bezrobotnych, to znaczy zaledwie 1 dziesiątą część tego, co mieliśmy do niedawna.

Wczoraj w plenum Zjazdu odbywała się debata nad projektem manifestu wyborczego, gdyż partja żyje perspektywą wrześniowych wyborów do Sejmu. Referent tow. Möller przedkłada drukowany projekt manifestu, w którym głównymi punktami są — przedewszystkiem oczywiście reforma wojskowa. która ma dać 50 miljonów koron oszczędności, dalej ochrona dzierżawców, następnie projekt wywłaszczenia wielkiej własności ziemskiej, wreszcie zabezpieczenie bezrobotnych, utrzymanie 8-godzinnego dnia, rząd socjalistyczny. W obszernej dyskusji mówcy domagają się zaostrzenia manifestu w kwestji wojskowej, uzupełnienia go sprawą szkolną i t. d. Po raz pierwszy zabiera głos kobieta robotnica t. Oestlund, domagając się umieszczenia w manifeście apelu do kobiet. Manifest zostaje przyjęty w ogólnej swojej treści i przekazany Zarządowi partji.

Tymczasem rozmawiam z II-gim sekretarzem partii, tow, Lindström'em o zagranicznej polityce.

— Jakie stosunki wiążą waszą partję z innemi państwami skandynawskiemi?

— Sa to stosunki raczej natury kulturalnej i uczuciowej. Jednakowoż istnieje Związek socjalistyczny skandynawski: co pięć lat zjeżdżamy się na wielkie wspólne zjazdy i w sposób nieobowiązujący omawiamy takie sprawy, jak kwestje taktyki, socjalizacja i t. p. Najbliższy Zjazd ma się odbyć w r. 1925.

— A jaki jest stosunek do Finlandji?

— W Finlandji wśród burżuazyjnych partji istnieje silny prąd za związkiem politycznym, a nawet wojskowym ze Szwecją. Jednakowoż opinja szwedzka we wszystkich partjach jednako sprzeciwia się temu. Jak wiadomo, poprzedni minister spraw zagranicznych Hederstierna wyleciał ze stanowiska właśnie za wypowiedzenie się na korzyść podobnego projektu. Nie chcemy nic czynić, coby wyglądało na jakiekolwiek wtrącanie się do spraw rosyjskich. Atoli pewna świadomość niebezpieczeństwa rosyjskiego w Szwecji istnieje.

Rozmawiałem także z przedstawicielką szwedzkiego socjalistycznego Związku kobiet, tow. Anna Lindhagen — niezmiernie żywą, ruchliwą kobietą; nic nie ma z tego kongresowego olimpijskiego spokoju, . .

— Mamy 20.000 zorganizowanych kobiet w partji. Jednakowoż do socjalistycznego Związku kobiet, zorganizowanego na zasadzie tworzenia klubów kobiecych, należy tylko 5.000.

— Dlaczego tak mało?

— Ach — zawołała nerwowo tow. L. — nasi towarzysze mężczyźni są tak konserwatywni. Zupełnie nie doceniają pracy wśród kobiet! Nawet ustawodawstwo ochronne dla kobiet nie znajduje takiego zrozumienia, jakieby powinn obyło być!

O sprawach oświatowych bardzo obszernie rozmawiałem z jednym z najwybitniejszych i najbardziej wykształconych działaczy partyjnych, tow. Sandler'em, który mnie zaopatrzył w masę materjałów.

— Nasza robotnicza praca oświatowa jest bardzo rozległa. Łącznie ze Związkami zawodowymi, kooperatywami i t. d. utworzyliśmy wielki centralny Związek oświatowy: „Arbetarnes Bildningsförbund". Oto macie organ tego Związku p. t. „A B. F.". Przy każdej składce partyjnej zawodowej i t. d. pobieramy określone składki oświatowe. Pozatem państwo, gminy i t. d. dają nam dość znaczne subwencje na organizację, na zakupno książek i na wykłady. Podstawową formą naszej roboty są „Kółka". Mianowicie każdych kilku lub kilkunastu robotników może się zebrać, utworzyć „Kółko", wybrać własnego kierownika, zaś od centrali otrzymać książki i kierownictwo. Tematy prac są najrozmaitsze: poczynając od socjalizmu, a kończąc na muzyce i buchalterii. Dla kierowników takich Kółek urządzamy specjalne kursa. Organizacja kółkowa ma własne pismo ilustrowane „Studiekamraten"; oto macie naprzykład numer. którego część ilusracyjna jest poświęcona sławnemu malarzowi Anders'owi Zorn'owi. W ostatnim roku mieliśmy wszystkich Kółek 1.952. Pozatem urządzamy kursa publiczne; nasi referenci objeżdżają kraj i urządzają serje wykładów. W roku sprawozdawczym urządziliśmy takich kursów 221. Oto w specjalnej książeczce macie spis wszystkich prelegentów, będących do dyspozycji dla organizacji prowincjonalnych. Tu macie cały szereg tematów ekonomicznych — podstawy ekonomji, sprawa trustów, demokracja ekonomiczna, ruch kooperatywny i t. d. Oto dalej idą tematy socjalistyczne: Engberg wykłada o materjalistycznem pojmowaniu dziejów, Sandler o Marxizmie w 8 wykładach i t. d. Pozatem mamy liczne serje wykładów na tematy literackie — O Strindberg'u, o współczesnej liryce szwedzkiej i t. d.

W wolnej chwili udaję się z polecenia Brantinga do archiwum partyjnego, którego kierownikiem jet tow. dr Borge. Mieści się w Domu Ludowym w szeregu świetnie urządzonych pokojów. „Szkoda, że nie ma tutaj naszego senatora Prauss'a — myślę sobie — który z taką energją zabrał się do zorganizowania partyjnego archiwum w Polsce". W osobnych gablotkach za szkłem widzę rozmaite znaczki partyjne, emblematy itd. W specjalnych futeralach są przechowywane stare sztandary. Na półkach pedantycznie uporządkowane stoją roczniki pism, wydawnictwa itd. W szufladach są przechowywane rękopisy itp. Katalogi są zorganizowane wzorowo — kartkowe, książkowe itd. Osobny dział archiwum jest poświęcony ilustracjom. Tow. dr Borge zdejmuje z półki pudełko z literą „P", aby pokazać mi co archiwum ma z portretów polskich — widzę coś 5 starych portretów Daszyńskiego, następnie Jarosława Dąbrowskiego, Mendelsona — wynalazcy esperanto Zahmenhoffa..., Pozatem przy archiwum została zorganizowana bibljoteka zawierająca obok dzieł będących w związku z ruchem robotniczym także inne działy. Widzę np. utwory Augusta Strindberga.

— Czy Strindberg, pytam, w ostatnich latach życia był socjalistą?

— Oczywista, i nawet pisywał w Social-demokraten.

Tow. Borge chciałby się skomunikować z naszem archiwum; podaję więc mu adres senatora Praussa.

Korzystając z wolnego wieczoru jadę tramwajem daleko za miasto do burmistrza Stockholmu tow. Lindhagen. „Burmistrz" po szwedzku znaczy zgoał co innego niż po polsku — tow. L. jest poprostu zwierzchnikiem sdownictwa w Stockholmie. Przybywam po półgodzinnej jeździe wśród ogródków i malutkich domków różnokolorowych w których stockholmczycy spędzają swoje święta i niedziele, do pięknego zacisznego domku Lindhagena wśród kwitnących drzew owocowych i czeremchy. Lindhagen — to postać bardzo ciekawa. Do niedawna stał na czele t. zw. lewicowych socjalistów, ale obecnie z powrotem wrócił do partji. Przez wiele wiele lat owocnie pracował w Sejmie, później w Senacie. Specjalizował się w kwestji rolnej; pokazuje mi oprawny zbiór swoich wniosków sejmowych w 4-ch grubych tomach. Do dziś dnia zajmuje stanowisko nieco opozycyjne — Brantinga bardzo szanuje i wysoko ceni ale nie we wszystkiem się z nim zgadza. Rozmawiałem z L. cały wieczór; opowiadał mi dużo ciekawych rzeczy o szwedzkich stosunkach.

— Zajmuję odrębne stanowisko głównie w czterech punktach. Po pierwsze w kwestji reformy wojskowej, gdy żądam całkowitego a nie stopniowego rozbrojenia. Następnie w kwestji pokoju i Ligi narodów — pragnę tu polityki bardziej zdecydowanej, dalej w kwestji rolnej — partja przez pewien czas nie doceniała znaczenia haseł agrarnych wreszcie w kwestji rzeczypospolitej, którą partja nie wysuwa z dostateczną stanowczością.

Rozpytuję L. o stosunkach w ruchu komunistycznym. Pokazuje się, że szwedzki komunizm jest rozbity. Przywódcą jest właściwie Höglund, ale lewica partji uważa go za zbyt umiarkowanego, niemal że za — „zdrajcę proletarjatu"...

Nasza rozmowa o Polsce w końcu — jak zawsze w Szwecji — zwróciła się ku sprawie mniejszości narodowych, Wilno i kwestja kresów wschodnich. Tą sprawą wszyscy się tu zajmują. Widocznie „informacyjna" robota litewska i niemiecka jest dobrze zorganizowana. Nawet tow. L. jest trudno wytłómaczyć, że we Wilnie Litwinów prawie niema a i w okolicach stanowią niewielką mniejszość...,

Wiadomości polityczne

—o—

POLSKA SPŁACA DŁUG STANOM ZJEDNOCZONYM

Z polecenia rządu poseł polski w Waszyngtonie Wróblewski zawiadomił sekretarza stanu Hughesa, że rząd polski przystępuje do uregulowania swych zobowiązań, zaciągniętych w Stanach Zjednoczonych. Krok ten rządu polskiego spotkał się z najgorętszem uznaniem sekretarza stanu, który oświadczył, że przynosi on największy zaszczyt Polsce, która natychmiast po przeprowadzeniu sanacji skarbu zajęła się uregulowaniem pożyczek zagranicznych.

SPRAWY POLSKO-LITEWSKIE PRZED LIGA NARODÓW

Na sobotniem posiedzeniu ścisłego komitetu Rady Ligi narodów rozpatrywano notę rządu kowieńskiego w sprawie szkolnictwa litewskiego. Po zaznajomieniu się z odpowiedzią rządu polskiego, postanowiono kwestję tę zlikwidować.

SPOTKANIE MAC DONALDA Z HERRIOTEM

Mac Donald oświadczył, że spodziewa się w tym tygodniu spotkać z nowym premjerem francuskim.

ZATARG MIĘDZY ANGLJA A MEKSYKIEM

Wedle doniesienia Tel. Comp. z Meksyku, przyszło do konfliktu między posłom Wielkiej Brytanji w Meksyku a prezydentem Obregonem. Prezydent Obregon zakazał posłowi opuszczać gmach poselstwa, oraz polecił policji otoczyć gmach poselstwa angielskiego. W londyńskim urzędzie spraw zagranicznych oświadczono, że położenie jest bardzo drażliwe. Gabinet angielski zajmie się bezpośrednio tą sprawą. Korpus dyplomatyczny, akredytowany przy rządzie meksykańskim, odbył naradę i postanowił prosić prezydenta Obregona, aby pozwolił posłowi angielskiemu wyjechać z Meksyku.

UWAGI

—o—

Wszystko potanieje, gdy wyborca zmądrzeje

Wskazywaliśmy niejednokrotnie na to, że obóz ósemkowy, który po miastach głosił, że wszystko potanieje, byle głosowano na jego listy, dziś w interesie obszarników domaga się wolnego wywozu produktów rolnych oraz ceł na przywóz zagraniczny, słowem oddaje miasta na pastwę drożyzny, aby dogodzić swoim protektorom z wielkiej własności i zacieśnić przyjaźń z bogatymi kmieciami, którymi dyryguje Witos.

Ale tu jeszcze powiedzieć można; w obecnej chwili ścierają się dwa poglądy, czy Polskę podporządkować interesom rolnictwa wielkiego i średniego i ubić tym sposobem życie miast i przemysł; czy też, mimo nacisku sfer rolniczych, bronić pozycyj miejskich?

Wolno endekom opowiadać się za polityką agrarjuszowską — z tem jednak zastrzeżeniem, że dopuszczają się nieuczciwi, tumaniąc żywioł miejski. **Korzystając bowiem z politycznego niewyrobienia wielu wyborców, narzucali się miastom, operując fałszywemi hasłami — rycerzy taniości.**

Ale, co powiedzieć o tem, że endecja stała się **punktem zbornym wszelkiego paskarstwa i w interesie najbrudniejszej lichwy** głos zabiera?

Pisaliśmy o tem. że w Warszawie bezwstyd rzeźniczy doprowadził był do tego, że aresztowano 22 rzeźników i masarzy.

Otóż endecka „Dwugroszówka" do **niedawna gorąco broniła tych paskarzy mięsnych**, którzy teraz dostali się do kryminału (pod zarzutem oszukańczej kalkulacji i zmowy na szkodę konsumentów). W artykule, dowodzącym, że urząd do walki z lichwą jest „zbędny i szkodliwy". „Dwugroszówka" pisała:

I jakżeż tu można mówić, jakoby cech rzeźników i wędliniarzy podbijał sztucznie ceny?!

Tymczasem, co się okazuje?

Oto dochodzenia — jak wyjaśnia „Robotnik" — władz ujawniły, że zarobki rzeźników w połowie maja wynosiły: przy I gatunku wieprzowiny 34,6 proc. brutto, zaś przy III gatunku aż 73,9 proc.! Zarobki te, dzięki narzuconemu przez cech rzeźników paskarskiemu cennikowi rosły z dnia na dzień i np. dnia 27 ub. m. doszły do 40,7 proc. przy I gatunku, przy gatunku zaś III do blisko 76 proc. (75,89)!

Pokazuje się przytem, że rzeźnicy najbezczelniej łupili i okradali ludność uboższą, kupującą III gat. mięsa.

„A gdy ta lichwa bezczelna — dodaje „Robotnik" — skłoniła wreszcie nawet lękliwy Urząd walki z lichwą do energiczniejszego wystąpienia, rozbestwieni paskarze, ufni w obronę „Dwugroszówki" i pomoc Chjeny odpowiedzieli **zmową, zdążającą wręcz do wygłodzenia i steroryzowania stolicy i władz!**

A cóż na to „Dwugroszówka", która każdy strajk o podwyżkę głodowych płac pracowniczych nazywa — „zbrodnią"? **O zmowie rzeźników nie pisnęła ani słowa**, tylko z miną smętną, trochę głupawą drukuje nazwiska tych swoich dobrodziejów, którzy dostali się — do „paki"...

W liczbie tych „męczenników" znajdują się także i inspiratorzy natchnionych artykułów dwugroszowych w obronie lichwy mięsnej."

Prawda, że „Dwugroszówka" traci ogromnie czytelników na rzecz nowopowstałych w Warszawie dzienników popularno-brukowych; mimo to nie można powiedzieć, żeby to pismo było prenumerowane — zatem podtrzymywane jedynie — przez rzeźników.

Zatem setki rodzin, wcale nie zainteresowanych w lichwie mięsnej, lecz przeciwnie przez nią cierpiących, z godną podziwu głupotą wspierają organ lichwiarzy. A dziesiątki tysięcy głosów ludzi, szamocących się w sieciach lichwiarskich, pada na partję, której „Dwugroszówka" jest organem.

Czyż znajdzie się pod słońcem drugi kraj, gdzie podobne zjawisko możnaby było obserwować?

Ruch kolejarski

—o—

KRAKÓW. W dniu 9 bm. w lokalu Zarz. Okr. ZZK odbyło się liczne zgromadzenie pracowników działu drogowego z przestrzeni Kraków-Słotwina-Brzesko i Kraków-Kocmyrzów. Ogólną sytuację przedstawił zgromadzonym członek Z. Gł. kol. Bator, zaś kol. Mastek zreferował i objaśnił zebranym Ustawę uposażeniową, oraz projekt ustawy emerytalnej dla pracowników dziennie płatnych.

W dyskusji zabierali głos zgromadzeni, wypowiadając się z ubolewaniem pod adresem administracji, która stronniczo przeprowadziła redukcję pracowników drogowych, a pozostałym dotychczas w pracy pracownikom stałym zarządziła przerwy w pracy niczem nieuzasadnione, albowiem przyjęto cały szereg pracowników nowych, których pozostawiono w pracy przez cały miesiąc. Ustawę o urlopach wypoczynkowych naczelnik Sekcji utrzymania kolei Kraków I. p. Kaiser nie uznaje i odmawia zgłaszającym się pracownikom udzielenia urlopów.

Po dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

1) Zgromadzeni protestują przeciwko zamiarowi narzucenia im ustawy emerytalnej w brzmieniu rządowem, która krzywdziłaby w niezmierny sposób pracowników nieetatowych; domagają się podciągnięcia pracowników nieetatowych pod ustawę emerytalną, obowiązującą dotychczas tylko pracowników etatowych.

2) Domagają się zrealizowania postulatów pracowników działu drogowego, opracowanych przez WW ZZK, a przedłożonych MKŻ.

3) Protestują przeciwko nierzeczowej redukcji przeprowadzanej w PKP Kraków oraz przeciwko ograniczeniu dni roboczych pracownikom stałym.

4) Domagają się udzielania pracownikom urlopów w myśl obowiązującej ustawy.

5) Domagają się wprowadzenia wypłat pracownikom drogowym w kopertach.

6. Wzywają wszystkich pracowników działu drogowego pozostających poza Związkiem Zawodowym lub też w przeciwnych obozach do wstąpienia w szeregi Związku Zawodowego pracowników kolejowych jako jedynego, który stoi twardo na stanowisku obrony praw pracowników, wyrażając równocześnie potępienie organizacjom wrogim klasie robotniczej, jak PZK i ZZP.

Wyrażają pełne wotum ufności ciałom związkowym ZZK za dotychczasowe starania, wzywając W. W. do dalszej, energicznej obrony postulatów pracowników, oświadczając, iż na wezwanie W. W. gotowi są przystąpić natychmiast do walki w obronie zagrożonych praw.

KRONIKA

—o—

Kraków, 17 czerwca.

MIEJSKA KOMISJA BUDŻETOWA. Sobotnie posiedzenie komisji budżetowej było poświęcone dalszym działom budżetu. Przyjęto dział VI (upiększenie miasta), przyczem rozwinęła się dyskusja nad sprawą przywrócenia plant Dietlowskich. Przy dziale II. dr. Müller poruszył sprawę pomieszczenia gruźliczych w zakładach sanitarnych na Prądniku. Fizyk dr. Janiszewski odparł, iż w tej sprawie toczą się rokowania z rządem. Przy dziale X. (dobroczynność i opieka społeczna) poruszano sprawę budowy mieszkań przez gminę. Wiceprezydent Wielgus oświadczył, że była w planie budowa jednego domu, jednakowoż przeszkodziły temu trudności finansowe. Posiedzenie zamknięto przyjęciem działu szkolnego.

ZWIĄZEK KOOPERATYW KOLEJOWYCH WE WŁASNYM LOKALU. W ciągu b. tygodnia Związek kooperatyw kolejowych w Krakowie przeprowadza się do własnego lokalu, znajdującego się przy placu Matejki. Cały dom jest własnością Związku kooperatyw, jednakowoż jest zajęty przez biura dyrekcji kolejowej, która korzystając z ochrony lokatorów, nie chce go opróżnić, mimo, że Związek ten, mający tak doniosłe znaczenie dla wyżywienia kolejarzy, potrzebuje go na własne cele. Wskutek tego Związek był zmuszony nadbudować jedno piętro.

PROGNOZA NA WTOREK: Dość pogodnie, ciepło, słabe wiatry zachodnie.

STAN WODY NA WIŚLE. Z soboty na niedzielę stan wody na Wiśle ustawicznie się podnosił. Najwyższy poziom zwierciadła wody osiągnięto o godzinie 6 rano, przy stanie 3 metry 31 ctm. ponad normalny. Woda zalała dolne bulwary koło mostu podgórskiego. Począwszy od godz. 8 rano woda zaczęła opadać i osiągnęła dziś rano o godz. 8-ej stan 215 ctm. ponad normalny.

W Żywcu na Sole woda w nocy z 13 na 14 bm. osiągnęła na wodowskazie stan +430, t. j. 1'69 ponad normalny. Podobnego stanu wody w bieżącym i ubiegłym roku jeszcze nie notowano.

Również w Oświęcimiu Soła znacznie wezbrała, osiągając stan najwyższy dnia 14 bm. o godz. 7-ej rano: 2'43 ponad normalny.

Na Skawie pod Zatorem dnia 14 bm stan wody wynosił o godz. 9'30 rano 1'93 ponad normalny.

Obecnie niebezpieczeństwo wylewu na wszystkich rzekach minęło.

BISKUPI FRANCUSCY W KRAKOWIE. W drugim dniu pobytu biskupów francuskich w Krakowie odbyło się powitanie ich w sali Rady miejskiej. W powitaniu wzięli udział przedstawiciele władz. Do biskupów francuskich przemówił prezydent Federowicz, a odpowiedział mu w serdecznych słowach kardynał Dubois. Wczoraj biskupi zwiedzali kościoły i ochronki, a po południu wyjechali do Częstochowy.

PRZYJAZD PROF. JORGI, WYBITNEGO UCZONEGO RUMUŃSKIEGO, DO KRAKOWA. We środę 18 bm. przybywa do Krakowa profesor uniwersytetu bukareszteńskiego, p. Mikołaj Jorga. Wybitny ten uczony rumuński, będący gościem uniwersytetu Jagiellońskiego, wygłosi w auli Uniwersytetu 2 odczyty w języku francuskim, a mianowicie dnia 18 bm. o godz. 5 po południu na temat „Rumunja a włoskie wpływy ekonomiczne i artystyczne na wschodzie", a następnego dnia 19 bm. o godzinie 7 wieczorem na temat: „Główny przedstawiciel poezji rumuńskiej 20-go wieku: Eminescu". Nadto w piątek 20 bm. wygłosi odczyt popularny z przeźroczami świetlnemi.

ZMNIEJSZENIE SIĘ WYCHODŹTWA POLSKIEGO DO FRANCJI. W kołach misji francuskiej w ostatnim czasie daje się zauważyć olbrzymie zmniejszenie się ilości robotników, chętnych do wyjazdu do Francji. Jak się dowiadujemy, związek rolników francuskich zgłosił ostatnio zapotrzebowanie na kilka tysięcy robotników rolnych, a na podstawie ostatniego doświadczenia można liczyć, że zapotrzebowanie to ani w dziesiątej części nie zostanie pokryte. Powodów tego ciekawego zjawiska jest kilka. Głównie wpłynęła na to zniżka waluty francuskiej.

WYCIECZKA PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH W KRAKOWIE. W sobotę i w niedzielę bawiła w Krakowie wycieczka pracowników komunalnych z Królewskiej Huty w liczbie około 80 osób, pod kierownictwem inż. Ferdynanda Strzały. Wycieczka zwiedziła miasto i była witana w magistracie przez wiceprezydenta Wielgusa wczoraj o godz, 10 rano. W pierwszym dniu pobytu goście byli obecni na przedstawieniu w teatrze im. J, Słowackiego.

BUDOWA „DOMU ZDROWIA" DLA FUNKCJONARJUSZÓW POLICYJNYCH. Jak się dowiadujemy, w ciągu ostatnich dni zawiązał się w Krakowie pod protektoratem p. wojewody Kowalikowskiego, prez. m. Federowicza i okr. komendanta P. P. p. Pilcha, komitet dla budowy „Domu zdrowia" dla żołnierzy policyjnych w Zakopanem.

Dom ten ma stanąć sumptem 100.000 złotych i zbieranie składek na ten cel już rozpoczęto.

Sądzić należy, że całe społeczeństwo Polski nie odmówi poparcia w każdej formie tego szczytnego zamierzenia. Dochód z urządzonego w św. Bożego Ciała festynu policyjnego na Woli Justowskiej zostanie w całości przeznaczony na budowę „Domu Zdrowia".

BUDOWA NOWEGO „SANATORJUM DLA PIERSIOWO CHORYCH ŻOŁNIERZY W. P.". Onegdaj został rozpisany przez tut. władze wojsk. przetarg na budowę nowego Sanatorjum dla piersiowo chorych żołnierzy w Rajczy. Sanatorjum mogące pomieścić 120 łóżek odpowiadać będzie pod względem urządzenia i wykonania najnowszym wymogom terrapji piersiowo chorych tak, że śmiało stanąć by mogło w pierwszorzędnej miejscowości za granicą. Autorem projektu zatwierdzonego przez Min. Spr. Wojsk. jest Biuro architektoniczne inż.-architektów: Struszkiewicz, Filipkiewicz, Bursztin, w Krakowie.

LICHWA RZEŹNIKÓW I MASARZY. Organa lotnej brygady policyjnej przeprowadziły kontrolę jatek i stwierdziły że następujący rzeźnicy i masarze sprzedają mięso po lichwiarskich cenach: Honorata Bliska, właścicielka jatki Nr. 26 w Podgórzu, Marja Wojnowska, właścicielka sklepu masarskiego przy ul. Brodzińskiego 1, Magdalena Prochowska, wł. jatki miejskiej l. 30 w Podgórzu, Aleksander Galiszkiewicz, wł. straganu przy ul. Słowiańskiej, Werwiczyńska przy ul. Słowiańskiej, Antonina Chachławska, Teofila Torbowa, obie przy pl. Słowiańskim, Tomasz Knobel, wł. sklepu masarskiego przy ul. Długiej 37, Karol Seweryn, Joanna Buskowa, Anna Dużykowa przy pl. Szczepańskim, Michał Redlich, rzeźnik przy ul. Bosackiej, Jan Wajda, rzeźnik przy ul. Zygm. Augusta, Stanisław Molicki, Jan Żmuda przy ul. Topolowej. Wyżej wymienionych doniesiono do prokuratury.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO 90-LETNIEJ STARUSZKI. Wczoraj w zamiarze samobójczym rzuciła się ze strychu Franciszka Garlach lat 90, zamieszkała przy ul. Konarskiego 18. Staruszka spadła jednak na balkon II piętra i odniosła tylko ciężkie obrażenia. Garlachową pozostawiono opiece domowej. Przyczyną usiłowanego samobójstwa była niechęć do życia.

Rozprawa o zajścia 6 listopada przerwana na jeden dzień

Dwunasty dzień rozprawy o zajścia listopadowe przyniósł niespodziankę. **Trybunał bowiem po dłuższej naradzie uchwalił odroczyć rozprawę dzisiaj t. j. do wtorku, z tego powodu, że I. zastępca sędzia przysięgły Roman Kubalski, nie zjawił się w budynku sądowym.** Okazało się, że sędzia przysięgły Kubalski wyjechał w sobotę wieczór do Zakopanego, odwożąc tam żonę. Miał on wrócić w niedzielę wieczór, względnie w poniedziałek rano. W razie przybycia na rozprawę w dniu dzisiejszym sędziego przys. Kubalskiego, będzie zbadane dlaczego się absentował. Uznany powód absencji za błahy, pociągnie za sobą ukaranie p. Kubalskiego grzywną 100 zł. Gdyby jednak sędzia Kubalski był chory, rozprawa odbywać się będzie w dalszym ciągu przy składzie 12 sędziów przysięgłych i jednego zastępcy.

* * *

W trzech kolejnych numerach lwowskiego „Dziennika Ludowego“ Nr. 132, 133 i 134 z czwartku, piątku i soboty 12, 13 i 14 czerwca b. r. umieszczone było następujące ogłoszenie (nieskonfiskowane):

który odbędzie się w niedzielę 15 b. m. na pl. Domu Ludowego o godz. 3 popołudniu.

Rada Robotnicza PPS w Borysławiu.

Sprawozdanie z wiecu borysławskiego, oraz z równocześnie we Lwowie odbytego wiecu posła Stańczyka podamy za „Dziennikiem“ Ludowym“.

—ooo—

WALKA UŁANÓW Z POLICJANTAMI. W niedzielę późną nocą wywołało towarzystwo złożone z cywilnych i wojskowych osób awanturę w ul. Karmelickiej. Patrolujący policjant chciał doprowadzić awanturników na komisarjat. Wtedy ułan Stefan Litwiński ciął szablą w rękę posterunkowego. Posterunkowemu przybyli do pomocy inni policjanci i przytrzymali ułana Litwińskiego oraz szeregowca Stanisława Trynkę. W tej chwili jeden z napastników strzelił z rewolweru, raniąc Gustawa Litwińskiego, poczem reszta towarzystwa zbiegła. Ułana Litwińskiego oraz Trynkę odstawiono na główny odwach. Postrzelonego Gustawa Litwińskiego odwieziono do szpitala św. Łazarza.

TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA. Sensacją ubiegłej niedzieli stał się krwawy dramat rodzinny, jaki rozegrał się w kamienicy L. 22, przy ul. Pędziców. P. Michał Zatorski po burzliwej scenie z żoną swą Magdaleną, dobył nagle rewolweru i skierował go w stronę małżonki. Padł strzał. Kula przeszła przez szyję ofiary, która padła na ziemię, brocząc krwią. Zatorski widząc zbrodnię, strzelił sobie w skroń. Na odgłos strzałów nadbiegli sąsiedzi, którzy wezwali natychmiast pogotowie ratunkowe. Po opatrzeniu lekarz dyżurny przewiózł ofiare dramatu do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny, gdzie natychmiast przeprowadzono operację. Stan Zatorskiej nie jest groźny, natomiast jej męża bardzo ciężki. Powodem czynu była zazdrość.

ATAK SZAŁU. Ataku szału dostał wczoraj w południe pewien szeregowiec na linji A—B. Szaleńca udało się ubezwładnić i odprowadzić na odwach, skąd przewieziono go do szpitala załogi. Wypadek wywołał ogromne zbiegowisko.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj popołudniu o godz. 3 przedostatnia w tym sezonie popołudniówka szkolna — „Kordjan“, poprzedzony deklamacją wiersza A. Waśkowskiego. Na wieczornych przedstawieniach „Kordjan“ ukaże się już tylko 3 razy, z których najbliższe powtórzenie będzie jutro. Na przedstawieniu tem będzie obecny gość rumuński dr. Jorga. Komedja Martineza-Sierry „Romantyczna panna“, grana będzie dzisiaj wieczorem, we czwartek i w piątek b. tygodnia. W sobotę wchodzi na afisz jedna z sensacyjnych sztuk, które obiegają teatry całego świata. Jest to utwór Karola Capka pt. „R. U. R.“ (Rossums Universal Robots“), który po premjerze w Pradze grany był bezpośrednio w Ameryce, a później obiegł prawie wszystkie wielkie sceny świata. W roku ub. grany był w Londynie, obecnie zaś jest na repertuarze teatru Champs-Elisees w Paryżu. Jest to fantazja sceniczna, ukrywająca pod urojonym obrazem stosunków w roku 2000 szereg głębokich myśli etycznych i społczesnych. Nowość tę przygotowuje reż. Piekarski.

Z TEATRU BAGATELA. Mieczysław Frenkiel ukaże się raz tylko jeden jeszcze w sztuce Hauptmanna „Kolega Crampton“. Następnie M. Frenkiel ukaże się nam w roli Jonialkiewicza w komedji Fredry „Wielki człowiek do małych interesów“, a to we środę.

OPERETKA. Dziś we wtorek i jutro we środę „Dzidzi“ z pp. Kozłowską, Czerniawską, Kosińską, Kwiecińską, Sempolińskim, Laskowskim, Rawitą-Kostrzewskim, Karasińskim, Bojnarowskim i Biegalskim. We czwartek i w piątek o 8 wiecz. sensacyjna operetka Brommego „Najpiękniejsza z kobiet“, która zyskała tak nadzwyczajny rozgłos z pp. Kozłowską, Dołężanką, Sempolińskim, Laskowskim i i.

KONCERT ADAMA DIDURA, naszego sławnego artysty, odbędzie się nieodwołalnie **dziś t. j. 17 bm.** w Starym Teatrze. Pozostałe bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8, oraz od godz. 6 wieczorem przy kasie w St. Teatrze.

NA DOCHÓD KOLONIJ WAKACYJNYCH uczenic pryw. seminarjum naucz. im. Preisendanza i państw. odbędzie się staraniem uczniów i uczenic seminarjów naucz. pod art. kier. prof. F. Konlora w niedzielę 22 bm. o godz. 7 wieczór w sali Starego Teatru wieczór muz.-wokalny. W programie chóry (przeszło 100 osób), orkiestra symfoniczna i i. Bilety w handlu Wierzejskiego Rynek A—B.

ZE SPORTU

MIĘDZYMIASTOWE ZAWODY LWÓW—KRAKÓW o puhar prof. Żeleńskiego odbędą się we czwartek 19 czerwca, o godz. 5'30 po południu, na boisku T. S. Wisła. Spotkanie drużyn reprezentatywnych obu miast, trwające już kilkanaście lat, prawdopodobnie zadecyduje, czy puhar przejdzie w ręce Lwowian, czy też walka o niego potoczy się dalej. Lwów ma za sobą już jedno zwycięstwo, ponowna klęska krakowskiej drużyny przesądziłaby o losach puharu, gdyż w następnem spotkaniu we Lwowie gracze lwowscy postarają się o wynik dla nich korzystny, a tem samem puhar pozostałby na stałe w ich posiadaniu. Kraków musi więc w czwartkowem spotkaniu zwyciężyć, jeśli chce puhar zatrzymać. Walka będzie ciężka, bo drużyna lwowska, której atak składa się z graczy „Pogoni“ i Müllera z „Czarnych“, jest obecnie bardzo silna. Skład reprezentatywnej drużyny krakowskiej ustali kapitan związkowy.

Z Polski

RPOF. JORGA U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Bawiący w Warszawie profesor uniwersytetu bukaresztеńskiego, Jorga, złożył wizytę marszałkowi Piłsudskiemu w Sulejówku.

W CZASIE BEZROBOCIA POLSKICH URZĘDNIKÓW FABRKA FRANCKA ZATRUDNIA OBCOKRAJOWCÓW. Wielkie oburzenie wywołało w szerokich kołach ludności w Skawinie i okolicy zarządzenie władz warszawskich, wstrzymujące wydalenie obcokrajowców z fabryki Francka w Skawinie. Jak już donosiliśmy jeszcze w jesieni z. r. związek rob. przemysłu chemicznego wniósł do województwa memorjał, podając, że w powyższej fabryce zatrudnia się obcokrajowców, którzy nie mają zezwoleń na pobyt w Polsce, a niektórzy z nich odnoszą się wrogo do narodowści i państwa polskiego. Sprawa ta wlekła się kilka miesięcy.

Ostatecznie starostwo krakowskie rezolucją z d. 18 marca br. zarządziło wydalenie 17 obcokrajowców, którymi byli przeważnie urzędnicy biurowi. Zarządzenie to było słuszne, gdyż w czasie wzmagającego się bezrobocia urzędników prywatnych zwalnanych przymusowo z banków i przedsiębiorstw nie można tolerować obcokrajowców na stanowiskach, podczas gdy obywatele polscy często inwalidzi wojenni są pozbawieni pracy. Zresztą taksamo postępują sąsiednie państwa w czasie bezrobocia. Związek rob. przemysłu chemicznego domagając się wydalenia nie działał z punktu widzenia nienawiści nacjonalistycznej lecz wychodził z założenia, że Czechowi lub Niemcowi łatwiej zna leźć pracę u siebie w domu, a przedsiębiorstwo polskie powinno zatrudniać w pierwszym rzędzie polskich obywateli, którzy z powodu bezrobocia znaleźli się w położeniu bez wyjścia.

Dyrekcja fabryki zamiast lojalnie załatwić sprawę, t. j. wypowiedzieć pracę obcokrajowcom, którzy mogą łatwo znaleźć miejsce w zagranicznych fabrykach Francka, wniosła rekurs do województwa, gdzie ostatecznie chciano załatwić sprawę kompromisowo w ten sposób, aby część urzędników wydalić z dniem 1 lipca a resztę zostawić na rok. Nawet to kompromisowe załatwienie sprawy nie zadowolniło dyrekcji fabryki, która użyła interwencji przedstawicieli obcych państw i uzyskała wstrzymanie wydaleń od władz warszawskich, które kazały sobie przedłożyć akta. — Uległość władz warszawskich wobec obcokrajowej interwencji jest tak daleko idąca, że wstrzymały nawet wydalenie Niemca Bajera, wydalongo właśnie przez te same władze niemieckie. A tymczasem z dniem 1 lipca znowu liczni urzędnicy banków i przedsiębiorstw tracą posady, a część ich słusznie liczyła, że znajdzie miejsce w fabryce Francka. Nikt zaś nieuprzedzony nie będzie twierdził, że z tej fabryce musi być buchalterem Niemiec czy też Czech, gdyż przecież w Polsce mamy za dużo buchalterów, szczególnie w obecnym czasie stagnacji gospodarczej.

Wzburzenie robotników, potęgujące się z tego powodu, może wywołać nieobliczalne następstwa i dlatego spodziewamy się, że centralne władze warszawskie natychmiast załatwią powyższą sprawę w interesie polskich obywateli. Warto wkońcu zaznaczyć, że na czele fabryki stoi Polak i to ósem kowiec, który w obronie Niemców przeciwko zarządzeniom władz polskich mobilizuje zagranicznych posłów!

Z zagranicy

ZWŁOKI CARA PRZEWIEZIONO DO FRANCJI. W „Matinie“ opowiada gen. Janin, były szef francuskiej misji wojskowej na Syberji, jak w swoim czasie zostało mu powierzone przewiezienie do Francji zwłok cara Mikołaja, carycy i ich dzieci dla przekazania ich wielkiemu księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi. W wykonaniu tego zadania gen. Janin przewiózł zwłoki do Francji i pod Grenoble oddał je 10 października 1920 r. byłemu ambasadorowi rosyjskiemu w Rzymie, Giersowi. Zwłoki innych wielkich książąt i członków rodziny carskiej gen. Janin polecił pochować w Pelygie.

POMNIK ZOLI. W niedzielę odbyło się w Paryżu odsłonięcie pomnika Emila Zoli. Herriot wygłosił dłuższe przemówienie, przyjęte entuzjastycznymi oklaskami przez zebranych.

—ooo—

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek popoł. o 3: „Kordjan“ (XXX szkol.), wiecz.: „Romantyczna panna“.
Środa: „Kordjan“.
Czwartek: „Romantyczna panna“.

TEATR BAGATELA

Wtorek: „Kolega Crampton“.
Środa: „Wielki człowiek do małych interesów“.

TEATR MIEJSKI OPERETKA

Wtorek: „Dzidzi“.
Środa: „Dzidzi“.
Czwartek: „Najpiękniejsza z kobiet“.

KINOTEATRY

Uciecha: Jak kobiety kochają i nienawidzą.
Promień: Miłość i sprawiedliwość.
Zachęta: Krwawe skarby.
Reduta: „Tancerka z Waldow-Baru“, sensacyjny dramat amerykański w 6 aktach. Poraz pierwszy w Krakowie.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 17 czerwca.

ROZPRAWA PUŁK. IZIERSKIEGO

Wczoraj w czwartym dniu rozprawy przeciw pułk. Izierskiemu, przesłuchani zostali jako świadkowie szef sądu wojskowego pułk. Bielski i sędzia płk. Szafrański, oraz adwokaci dr. Baden i dr. Merz. Jeden z głównych świadków gen. Horoszkiewicz nadesłał świadectwo lekarskie z Krynicy z orzeczeniem, że nie może bez narażenia zdrowia przerwać kuracji. Trybunał zgodnie z wnioskiem prokuratora i obrońcy dr. N. Oberländera odroczył z tego powodu rozprawę. Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się przed tym samym trybunałem dnia 2 lipca, jednak już w sądzie wojskowym w Warszawie. Jako świadek powołany będzie dodatkowo pułk. Giżyński.

Związki i zgromadzenia

—o—

DO KOMITETÓW PARTYJNYCH PPS. Wydział Rady Robotniczej PPS w Krakowie komunikuje niniejszem, iż Scena Robotnicza w Krakowie została rozwiązana. Ponieważ niektórzy członkowie b. Sceny Robotniczej w Krakowie nadużywają firmy partyjnej przy występach na prowincji, uprzedzamy, iż Wydział Rady Robotniczej w Krakowie nie ma nic wspólnego z występami samozwańców i za ich zachowanie i postępowanie nie bierze odpowiedzialności. O nowo utworzonym zespole scenicznym zawiadomimy w swoim czasie.

Wydział Krakowskiej Rady Rob. PPS.

Przegląd gospodarczy

—o—

REFORMY KOLEJOWE

Warszawa (AW). Rada kolejowa zatwierdziła szereg wniosków komitetu eksploatacyjnego, między innemi o zaostrzeniu przepisów sanitarnych, wprowadzeniu miejsc sypialnych II. klasy, urządzeń sypialnych w zwykłych wagonach, zaprowadzeniu miejscówek w trzeciej klasie, wprowadzeniu oświetlenia elektrycznego, przeprowadzeniu nadbrzeżnego toru załadowczego na brzegu Niemna przy stacji Mosty, oraz Kołomyi, Kutach, Worochcie, budowy kolei Nowy Targ—Czorsztyn.

KONGRES ROLNIKÓW W WARSZAWIE

W niedzielę rozpoczął w Warszawie obrady kongres rolniczy. Otwarcie kongresu poprzedziło nabożeństwo. Po przemówieniu inauguracyjnem prezesa komitetu organizacyjnego przemawiał minister rolnictwa. Nastąpiły przemówienia powitalne, po których pos. Gościcki wygłosił referat pod tytułem: „Rola rolnictwa w całokształcie życia gospodarczego Polski". W ciągu popołudnia odbywały się posiedzenia sekcyjne.

NIEMCY UTRUDNIAJĄ WYWÓZ WĘGLA GÓRNOŚLĄSKIEGO

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Przemysłowcy górniczo-hutniczy na Górnym Śląsku zwrócili się do rządu o interwencję przeciw zarządzeniom władz niemieckich co do **zakazu wywozu węgla górnośląskiego do Niemiec.**

Giełda krakowska z 16 czerwca

Akcje bankowe	w złotych ofiar.	w złotych żądano	w złotych Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·28	0·33	0·30—0·32
Bank Hipoteczny	0·70	0·80	
Bank Małopolski	0·55	0·65	0·60
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·18	
Powszechny Bank Kredyt.	0·08	0·12	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·17	0·22	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	3·75	4·00	4·00
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych ofiar.	w złotych żądano	w złotych Transakcje
P. T. H. I—V-em.	0·32	0·37	0·36
„Impex"	0·01	0·03	
„Pharma" (B. Jawornicki)	0·95	1·05	
T. H. Bracia Rolniccy	0·28	0·33	0·30
„Polski Glob"	0·28	0·33	0·30
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	0·08	0·12	0·12
Zieleniewski I—IVem.	8·50	8·75	8·70—8·55
H. Cegielski, Poznań I-IX	0·55	0·60	0·59—0·57
Warsz. Parowozy I—III em.	0·30	0·40	0·35
Automotor	0·45	0·55	
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	0·70	0·80	0·78
„Pocisk"			
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	16·00	16·50	16·25
Siersza	4·00	4·50	4·25—4·40
Iepege I—IV	2·50	3·00	2·70—2·65
Polska Nafta	0·42	0·47	0·45—0·43
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I.	0·35	0·40	
Oikos	2·75	3·25	
Pezet			
Strug	0·90	1·10	1·00—1·10
Syndykat Koszyk., Kraków	0·15	0·20	0·20
Tłuszcze Trzebinia			
„Krakus" I—VI em.	0·90	1·00	0·95
Fabr. cukru w Chodorowie	4·75	5·00	4·95—4·90
Porcelana Ćmielów	0·60	0·70	
Elektr. Siersza I—IV em.	0·30	0·35	0·35—0·33
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	0·55	0·65	
Fabr. kapel. w Myślenicach	0·10	0·15	

KURSY WALUT

Waluty: Dolary 5.23—5.18½. Franki francuskie 28.

Dewizy: Nowy York 5.18½ (wypłata) 5.22 (czek) 5.22 (kabel). Paryż 28.40—28.30. Szwajcarja 92.10. Wiedeń 7.35½—7.36. Medjolan 22.75.

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 16 czerwca (PAT). Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 5'18 i pół, sp. 5'21, k. 5'16, franki francuskie 28'40, 28'20, sp. 28'34, k. 28'06,

Czeki: Belgja 24'81, sp. 24'93, k. 24'69, Holandja —, Londyn 22'48, sp. 22'59, k. 22'37, Nowy York 5'18 i pół, sp. 5'21, k. 5'15, Paryż 28'40, 28'75, 28'40, sp. 28'54, k. 28'26, Praga 15'25, sp. 15'32, k. 15'18, Szwajcarja 91'98, sp. 92'23, k. 91'33, Wiedeń 7'32, sp. 7'35, k. 7'28, Włochy 22'66, sp. 22'67, k. 22'45,

Papiery lokacyjne; 4 proc. państw. poż. prem. (miljonówka) 0'52, 0'53, 8 proc. pożyczka złota 7'20, 7, 7'20, 6 proc. bony złote 0'72, 0'73, 6 proc. pożyczka dolarowa 2'30, 2'29.

Listy zastawne: 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie przedwojenne 17'50, 16'30, 5 proc. listy zastawne m. Warszawy przedwojenne 11, 11'25, 4 proc. listy zastawne ziemskie przedwojenne 12.

Przed zmianami w gabinecie p. Grabskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 czerwca.

W związku z oczekiwanemi zmianami w gabinecie krążą pogłoski, że w miejsce ministra spraw zagranicznych Zamojskiego, który w **najbliższym** czasie ma ustąpić, przyjdzie Adam **Tarnowski.** Oczekiwane też jest **ustąpienie ministra oświaty p. Mikłaszewskiego.** Co do ministra sprawiedliwości p. Wyganowskiego — to p. **Grabski upiera się przy utrzymaniu go na stanowisku.**

P. Witos o pakcie lanckorońskim

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Cieszyn, 16 czerwca.

Dziś odbyło się tu zebranie PSL Piast, na którem p. Witos opowiedział historję paktu lanckorońskiego. Według przedstawienia p. Witosa Piast wypracował program, który przedłożył lewicy. **Ta programu nie przyjęła, wobec czego Piast tensam program przedłożył prawicy.** Prawica okazała **skłonność do ustępstw** w sprawie reform rolnych i dóbr duchownych, wobec czego pakt przyszedł do skutku.

Dalej Witos oświadczył się **za wzmocnieniem władzy prezydenta** ze względu na skład Sejmu, przyczem zaznaczył, że Sejm zbyt dużo ma posłów. Także diety powinny być wypłacane za każde posiedzenie, nie zaś miesięcznie.

Co do Senatu Witos oświadczył wedle znanej swej metody: jeżeli Senat okaże swą potrzebę, należy go wzmocnić; jeżeli nie okaże swej potrzeby, to jest niepotrzebny.

Następstwa zamordowania Matteottiego

Rzym (AW). Zamordowanie posła Matteottiego wywarło na życie politycznem Włoch **większy wpływ niż można było z początku przypuszczać.** Wzburzenie w całem państwie **wzrasta** i przeniosło się z grup opozycyjnych **nawet do obozu faszystów.** Opinja publiczna z gorączkowem zajęciem śledzi przebieg sprawy. Dotychczas **aresztowano 70 osób.** Mussolini przyjął deputację komisji większości parlamentarnej, której oświadczył, że rząd wystąpi jak najenergiczniej przeciwko wszelkim usiłowaniom wyzyskania mordu Matteottiego w celach politycznych. Mussolini zapewnił również, że **zwłok posła jeszcze dotychczas nie znaleziono.** Daremnie przeszukano wszystkie chaty wieśniaków i rybaków nad jeziorem Vico. Aresztowani nie przyznają się do winy. **Redaktor Filipelli uciekł z więzienia.**

USUNIĘCIE SZEFA POLICJI

Rzym (AW). Szef policji w Rzymie Bertini został w związku z zamordowaniem posła Matteottiego **zwolniony z urzędu.** Prokuratura państwowa wydała policji rozkaz ponownego uwięzienia adwokata Filipelego, redaktora dziennika „Corriere d'Italia".

PRZESILENIE GABINETOWE?

Rzym (AW). Wczoraj wieczór odbyła się tutaj na placu Colonna manifestacja **na cześć Mussoliniego, a następnie demonstracja przeciwko opozycyjnemu dziennikowi „Il Mondo". Nakład tego pisma został spalony. Krąży pogłoska o rekonstrukcji gabinetu Mussoliniego. Telegramy dziennikarskie wychodzące za granicę podlegają ostrej cenzurze.** Przy rewizji w Medjolanie **wykryto skład bomb i karabinów maszynowych. Wiele osób aresztowano.**

ŚLADY MORDU

Rzym (PAT). Jak donoszą dzienniki, nowym momentem śledztwa jest znalezienie jedwabnej jego chusteczki na brzegu jeziora Vico. Wnioskują z tego, że **zwłoki wrzucone zostały do jeziora.** Kolega Matteottiego socjalista Baldesi rozpoznał chusteczkę jako własność Matteottiego. Wedle innych poszlak samochód, w którym uprowadzono Matteottiego, widziano późną nocą koło Monte Rotondo. Jest więc możliwość, że **zwłoki ukryto w innem miejscu.**

TELEGRAMY

WTORKOWE POSIEDZENIE SEJMU

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, które rozpocznie się o godz. 4 po południu, będzie kontynuowana dyskusja szczegółowa nad budżetem. W dyskusji nad budżetem wojskowym zabierze prawdopodobnie głos generał Sikorski.

KRYZYS W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). W ministerstwie pracy odbyła się wczoraj konferencja z przedstawicielami przemysłu włókienniczego w sprawie przesilenia w tym przemyśle. Rezultat obrad nie jest znany.

WYBORY DO RADY KASY CHORYCH W WARSZAWIE

Warszawa. (Tel. wł. „Naprz."). W niedzielę odbyły się wybory do Rady Kasy chorych powiatu warszawskiego (z wyłączeniem miasta Warszawy). W kurji ubezpieczonych chadecy otrzymali mandatów 13, lista PPS 10, komuniści 6, Żydzi 1. W kurji pracodawców polski Związek przemysłowców otrzymał 12 mandatów, lewicowcy 3.

KLĘSKA SYONISTÓW PRZY WYBORACH DO KAHAŁU W WARSZAWIE

Warszawa. (Tel. wł. „Naprz."). W niedzielę odbyły się wybory do kahału. Wybory były nader namiętne; kilkakrotnie przychodziło do starć. W rezultacie przypadło mandatów: Aguda (ortodoksi umiarkowani) 17, Rada narodowa (syoniści) 14, ortodoksi 5, Bund 5, Poalej-syoniści 2, partja Pritluckiego 2, grupa filantropów 1, chasydzi 3, Asymilatorzy nie otrzymali mandatu.

—ooo—

KONGRES NIEMIECKIEJ SOCJALNEJ DEMOKRACJI

Berlin (PAT). W sobotę wieczorem zakończył swe obrady kongres partji socjalno-demokratycznej. W dyskusji nad położeniem politycznem zaznaczył Loebe, że Niemcy muszą za wszelką cenę wstąpić do Ligi Narodów.

ZAMORDOWANIE RADICZA?

Wiedeń (AW). „Neue Freie Presse" donosi z Zagrzebia, że obiega tam pogłoska o zamordowaniu w Moskwie przywódcy kroackiej partji chłopskiej, Radicza.

ZNOWU MORD POLITYCZNY W BUŁGARJI

Sofja (AW). Poseł do Sobranja Petkow został zastrzelony przez niewiadomego sprawcę, gdy opuszczał sobranie. Morderca zbiegł.

POWODY POWSTANIA W ALBANJI

Paryż (AW). Przywódca powstańców albańskich, arcybiskup Nolly, podaje następujące wyjaśnienie co do przyczyn **powstania w Albanji:** W ostatnich czasach w Zgromadzeniu konstytucyjnem uzyskała większość i umocniła swoje wpływy reakcyjna kasta feudalnych bejów, którzy starali się odzyskać i utrwalić swoje średniowieczne przywileje kosztem biednej i wygłodzonej ludności. Kasta ta utrzymywała się z funduszów państwowych, które obracała na **utrzymanie nieregularnego wojska dla swej** własnej obrony. W ten sposób bejowie chcieli doprowadzić **do dyktatury.** Niedawno zamordowano w Albanji **dwóch Amerykanów.** Kiedy **liberalna** opozycja w Zgromadzeniu Narodowem zażądaał zadośćuczynienia sprawiedliwości i **ukarania morderców, feudalna reakcja** w odpowiedzi na to **zamordowała jeduego z liberalnych deputowanych.** Obecnie naród albański **stracił** cierpliwość i **powstał z bronią w ręku przeciwko kaście feudalnej. Armja albańska przyłączyła** się do tego ruchu. Frakcja liberalnych deputowanych chce zaprowadzić porządek w kraju, a przedewszystkiem rozbroić nieregularne bandy feudalnych reakcjonistów i obecny rząd obalić. Ruch powstańczy w Albanji ma charakter czysto wewnętrzny i nie wywoła żadnych zmian w polityce zagranicznej Albanji, **która pragnie** pozostać w przyjaznych stosunkach ze swymi sąsiadami.

ZAMACH RZĄDU MEKSYKAŃSKIEGO NA POSŁA ANGIELSKIEGO

Londyn (AW). „Daily Express" donosi z Meksyku, **że w sobotę agenci policyjni otoczyli gmach poselstwa angielskiego, celem aresztowania angielskiego posła Cumminsa,** któremu prezydent państwa meksykańskiego Obregon za udział w ruchu przeciwko rządowi meksykańskiemu i za wysłanie nieprawdziwej relacji do swego rządu nie pozwolił opuścić gmachu poselstwa. Cummins jest zupełnie odosobniony, połączenie telefoniczne przerwano, wodociąg poselstwa zblokowano, posiada on jednak dostateczny zapas środków żywności i przygotowany jest na dłuższe oblężenie. Zagraniczni dyplomaci, między innymi amerykański poseł, czynią starania w ministerstwie spraw zagranicznych, aby nakłonić rząd meksykański do udzielenia posłowi Cumminsowi pozwolenia na wyjazd.

Zjazd spółdzielczy

Piąty doroczny zjazd Związku robotniczych spółdzielni spożywców rozpoczął obrady w Warszawie w sobotę 14 czerwca o godz. 11 przedpoł. w sali Związku handlowców przy licznym bardzo udziale delegatów ze wszystkich stron kraju oraz licznego zastępu gości. Ogółem przybyło 101 delegatów, reprezentujących 54 spółdzielnie związkowe.

CKW PPS reprezentował tow. Tad. Hołówko, ZPPS tow. Posner, centralną komisję związków zawodowych tow. Zdanowski, Radę spółdzielczą — prezes Kwieciński, pozatem reprezentowane były inne organizacje spółdzielcze „Społem" (ob. Mielczarski i Fr. Dąbrowski), Spółdzielnia wojskowa (kpt. Jarzyński), kooperatywa urzędników państwowych, oraz Wydział zaopatrywania miasta — tow. Antoni Baryka.

Pozatem pozdrowienia dla zjazdu i życzenia owocnej pracy nadesłały: CKW PPS i Międzynarodowy związek spółdzielni w Gandawie.

Prezydjum wybrane ukonstytuowało się jak następuje: Przew. tow. Jan Kwapiński, Emil Bobrowski. Zastępcy: Stan. Nowaczyński, Wiktor Jaśniewicz, Abraham Milman.

Pozatem powołano dwie komisje: mandatową i wnioskową.

Przewodniczył na obu sobotnich posiedzeniach poseł tow. Kwapiński.

Zjazd na wstępie przyjął jednozgodnie następujące rezolucje:

„Zjazd składa hołd ofiarom strajku listopadowego, poległym w walce przeciw reakcji w kraju naszym i przesyła braterskie pozdrowienie oskarżonym w procesie krakowskim".

„V zjazd przesyła braterskie pozdrowienie członkowi Rady Nadzorczej tow. Henrykowi Zifferowi, oskarżonemu w procesie krakowskim, życząc mu dalszej owocnej pracy w ruchu robotniczym".

Hołd ofiarom strajku listopadowego złożono przez powstanie z miejsc, drugą zaś rezolucję powitano hucznymi oklaskami.

Wyczerpujące sprawozdanie złożył na wstępie obrad tow. poseł Zygmunt **Zaremba**, wskazując, w uzupełnieniu starannie wydanego i rozdanego delegatom sprawozdania drukowanego, najważniejsze fakty, w działalności Związku za rok ubiegły.

Tow. poseł **Kwapiński** złożył sprawę z działalności Rady Nadzorczej.

Wreszcie tow. **Olejniczak** zreferował stan rachunkowości wedle orzeczenia komisji rewizyjnej i przedstawił wnioski co do podziału nadwyżki bilansowej, wykazanej na dzień 1 stycznia r. b. w sumie 102,370,392,945 mk.

Nad sprawozdaniami temi wywiązała się dyskusja, która trwała do przerwy obiadowej i zajęła następnie całe posiedzenie popołudniowe.

Do najżywszej wymiany zdań przyczyniło się przemówienie **Żerkowskiego**, który rozwinął następujący zgłoszony na Zjeździe przez Warszawską Spółdzielnię Robotniczą wniosek:

„Zważywszy:

1. że okres stabilizacji oraz ustalenie trwałej waluty polskiej wysunął w życiu gospodarczem Polski czynnik wielkiej konkurencji towarowej zarówno w detalu, jak w hurcie,

2. że spółdzielnie dla podołania konkurencji muszą omijać pośredników, a sięgać do źródeł produkcji i uniezależniać się tym samym od hurtowników i producentów,

3. że Związki Centralne Spółdzielcze muszą z tych samych przyczyn sięgać bezpośrednich źródeł wytwórczości oraz zakupywać towary bezpośrednio sprowadzane z zagranicy czy też Hurtowni Spółdzielni Zagranicznych,

4. że w tych warunkach podołać skutecznie konkurencji może tylko Wielka Hurtownia Spółdzielcza, posiadająca swe fabryki i wytwórnie.

V-ty Zjazd Zw. Rob. Spółdzielni Spożywców w dniu 14 i 15 czerwca 1924 r. wzywa Zarząd i Radę Nadzorczą, by w porozumieniu się ze Zw. Polskich Stow. Spożywców wytworzył jedną hurtownię spółdzielczą.

V-ty Zjazd Z. R. S. S. stwierdza, że poza hurtownią zjednoczoną winny istnieć odrębne Związki Rewizyjne dla zachowania swej ideologji klasowej czy neutralnej".

Imieniem Rady odpowiadał ow. pos. **Kwapiński**, podkreślając, iż krytyka działalności Związku ze strony niektórych członków Rady (komunistów) na Zjeździe wobec jednomyślnego przyjmowania uchwał na posiedzeniach Rady jest niezrozumiała. Następnie mówca rozprawiał się z tymi, którzy pod pozorem ideowości, sami przystosowując się politycznie na innym gruncie, nie potrafią oceniać sytuacji wedle istotnego stanu rzeczy i dla fantazji zaprzepaścić gotowi to, co ruch robotniczy zdobył i posiada.

Imieniem zarządu tow. pos. **Zaremba** odpierał również zarzuty i zwrócił się do Żerkowskiego, aby wniosek swój cofnął i wypowiada się za rezolucją kompromisową, uzgodnioną przez komisję wnioskową. Rezolucja ta brzmi:

„Zjazd wyraża przekonanie, że całkowite zjednoczenie ruchu spółdzielczego może nastąpić tylko na podstawie klasowo-robotniczej spółdzielczości.

„W obecnym okresie istnienia kilku hurtowni spółdzielni spożywców Zjazd uważa za pożyteczne stworzenie porozumienia gospodarczego ze Związkiem Polskich Stow. Spożywców i upoważnia Radę i Zarząd do poczynienia w tym kierunku odpowiednich kroków, nie wyłączając utworzenia jednej hurtowni spółdzielczej, z tem, że klasowa spółdzielczość robotnicza musi zachować zupełną swobodę rozwoju gospodarczego, organizacyjnego i ideowego, a w hurtowni musiałaby mieć zagwarantowany wpływ odpowiedni do znaczenia klasy robotniczej w ruchu spółdzielczym".

Po przemówieniach tych uchwalono wnioski komisji rewizyjnej, dotyczące przyjęcia sprawozdania zarządu i ustalające podział nadwyżki za rok 1923 w sumie 102,370 miljonów w sposób następujący:

Na Wydział oświat. Komisji centralnej zw. zawod. w Polsce 370,392,945; na fundusz amortyzacyjny 5,100,000,000; na fundusz zasobowy 15,300,000,000; na fundusz społeczny 81,600,000,000.

Głosowanie nad rezolucją co do zjednoczenia ruchu spółdzielczego odroczono do niedzielnego posiedzenia.

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA. Organ. Stolarzy I. rata zł. 119.60.

NA POMNIK DLA OFIAR 6 LISTOPADA. Konduktorzy kolejowi stacji Kraków, członkowie ZZK Mp. 256,890.000.

DLA WDOWY PO ŚP. STANISŁ. ZARZYCKIM Zakłady Przemysłowe Tenczynek zł. 60.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).